Ner 29. Kraków 5 Lutego — Sroda. Rok 1868.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | zł. 20 | zł. 5 | zł. 2 |
| — we Lwowie | 21 | 5 c. 25 | 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiém | 24 | 6 | 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj | 21 „ 10 | 5 „ 10 | 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | fran. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | 116 | 29 | 10 |
| „ „ Belgii | 80 | 20 | 7 |

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 4 lutego.

Interpelacyę węgierską w Delegacyi i cały jej przebieg znają dokładnie czytelnicy z podawanych w dzienniku naszym opisów. Miała ona stronę gramatykalną i polityczną.

Co do pierwszéj, trudno wypowiedzieć, jaki niesmak budzić musiała we wszystkich, którym tylko obecne położenie monarchii w rzeczywistem przedstawia się świetle. Przypominała aż nadto byzantyńskie dysputy, i nosiła ich cechę tak co do treści jak też czasu i okoliczności. Gorzéj niż dziecinną igraszką wydaje się spór o nazwę „ministeryum państwa.“ Skoro jest ministeryum do spraw wspólnych obu częściom monarchii, a więc całego państwa, przeto jest ministeryum państwowe. Ministeryum wspólne nic nie oznacza prócz wspólności — ale czyjéj? Komu wspólne? Naturalnie wszystkim, co składają cesarstwo. Komuż to ubliżać może, czyjeż prawa naruszać, jakiegoż w tem dopatrzeć kto zdoła dwuznacznika? Dwuznacznik byłby raczéj w nazwie „ministeryum wspólne,“ bo zawsze pozostałoby pytanie: komu?....

Lecz dajmy pokój lingwistycznym rozróżnieniom, zostawmy je sobie za prawdę na przyjemniejsze czasy. Dziś za nadto chodzi o rzecz, abyśmy się o formę jak rabuliści spierać mieli. Pojmujemy obstawanie przy literze wtedy, kiedy duch się w niéj mieści. Czyby w owym sporze o literę, to jest o nazwę ministerstwa, miało tkwić oraz zaprzeczenie ducha, czyli negacya państwa ze strony Węgrów? Miałażby to być strona polityczna interpelacyi węgierskiéj? Nie chcemy tego przypuszczać, bo wtedy należałoby raczéj postawić żądanie unii osobowéj bez ogródki. Tego układ z Węgrami nie wypowiedział, przeciwnie, elaborat przyznaje sprawy wspólne. Ale więc komu? Węgrom i reszcie krajom składającym monarchię. Monarchia przeto składa się nie z samych Węgrów, ani z samych Niemców, Czechów, Słowian, ale z wszystkich razem. Austrya jest cesarstwem, jest więc państwem. Składa się z dwóch części: zgoda; równorzędnych, skoro już tak wypadło, i na to zgoda; związanych ugodą, jest więc państwem związkowem — ale zawsze państwem. I niech nam wolno będzie powiedzieć, że z dwóch czy więcéj części złożone państwo, jest zawsze federacyą. Ów znienawidzony przez dualistów federalizm, jest przecież ową konieczną formą, do któréj w organizmie Austryi uciec się musiano. Zamiast istoty wzięto fikcyę — niech i tak będzie. Protestacya delegacyi węgierskiéj przeciw „państwu,“ nie miała innego znaczenia, prócz nacechowania, że jedność Austryi tylko w federacyi być może. Dualizm, to federalizm w Austryi na korzyść Niemców i Węgrów. Tym sposobem system centralizacyjny na dwie rozpadł się części, i zawarł się w dwóch konstytucyach. Nie tracimy nadziei, że w następnych zmianach Austrya w organizmie swym usunąć go zdoła.

Politycznie wszakże, jako monarchia, państwo, cesarstwo w dynastyi i koronie, gdzie centralizacya w jedność się zamienia, zachować ją musi. Federalizm, w jakiem go kto pojmuje znaczeniu, zawsze tej jedności jest wyrazem. I dualizm, jako związek dwóch części, poddać się musi tej konieczności. Inaczej nie byłoby związku, ale podział. Na zewnątrz jak na wewnątrz Austrya musi być jedną monarchią, cesarstwem, państwem. Przedlitawia, Zalitawia, to w końcu administracyjne rozdziały; stanowcze wewnętrznie, lecz na zewnątrz spływać się one w jednem państwie powinny. Z tego to powodu utrzymywaliśmy, że ilukolwiek ministerstw wymagałaby maszyna dualizmu, wszystkie są ostatecznie państwowemi, wszystkie są władzą wykonawczą jednego Cesarza Austryi. Nazwa tu nic nie stanowi; sfera działalności odnosi się do administracyi, odrębna ich odpowiedzialność do konstytucyi, ale niemniej przedlitawskie, węgierskie, państwowe, wszystkie ministerya są czynnikami rządu jednego państwa, przez jednego mianowane monarchę.

Wypadek interpelacyi węgierskiej okazał, że jakiekolwiek mogą być dalsze widoki stronnictwa, którego reprezentantem w Delegacyi jest p. Ghyczy, nie było zamiarem w tej chwili przeciw jedności państwa stanowczo protestować. Chciała raczej lewica otrzymać to zaspokojenie, jakie jej dała odpowiedź ministrów państwa. Węgrzy są drażliwi na wszystko, co tylko ich konstytucyi dotyczy, to wiadomo; ale może i Niemcy dali niejako do tej drażliwości powód. Zdaniem naszem, Delegacya przedlitawska zbyt przyjmuje cechę niemiecką. Wielkim to jest błędem stawiać niemieckość jako przeciwstawienie madziaryzmu. Stronnictwo niemieckie afirmuje zbytecznie swą supremacyę i wyłączną niejako swą w Przedlitawii przewagę. Nie idzie za skazówką, jaką mu daje rząd, który jak usiłował w Radzie państwa mieć delegacyę polską, aby nie sam żywioł niemiecki ją składał, tak nawet i w ministerstwie przedlitawskim Polakowi jeden wydział poruczył. Węgrzy pewnie sympatyi do Czechów nie mają, a przecież podróż p. Herbsta do Pragi, i wystąpienie jako przedstawiciela niemieckiego żywiołu nie była im, jak słyszymy, na rękę. Ministeryum państwa złożone z Niemców może obudziło, jak mówimy, drażliwość węgierską, aby państwo nie było przez żywioł niemiecki w Austryi reprezentowane. Stąd podobno interpelacya, która aż nadto wykazała, jak wielkiem byłoby niebezpieczeństwem wywołać antagonizm między żywiołem niemieckim a węgierskim w Austryi, i to w chwili, gdy na dobrej woli wszystko, powiedzieć można, zależy.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 2 lutego.

♯ Zapatrywanie się na kwestyę reform wojskowych, coraz silniejszej w gronie delegacyi przedlitawskiej nabiera podstawy. Spostrzeżenie to bardzo nas zadawala, ponieważ armia z pewnością stoi na czele instytucyj austryackich, które jak najśpieszniejszej wymagają reformy. Kilkakrotnie już wspominałem o zamiarach delegacyi przedlitawskiej i określiłem dążność jej pod tym względem, kładąc nacisk na to, że pragną równocześnie przeprowadzić taktyczną reorganizacyę armii, tudzież gruntowną zmianę bardzo niedołężnej administracyi wojskowej. Dziś mogę wam dalsze przesłać wiadomości, które już nie za zdania pojedyńczych delegatów, lecz za projekta całej delegacyi przedlitawskiej brać należy.

Przy obradach i osądzeniu budżetu wojskowego, delegaci przedlitawscy mieli przedewszystkiem sytuacyę obecną przed oczyma. Pytano się: czy mamy w ogóle przedsięwziąść redukcye? Jak wysokiemi mogą one być? Lub, czyby może nie było odpowiedniej, żadnych nie robić redukcyj, lecz natomiast przy dyskusyi i uchwalaniu tegorocznego budżetu ustanowić przepisy, które administracya wojskowa przestrzegaćby musiała po ustanowieniu następnego budżetu wojennego? Po długim namyśle przekonano się, że ostatnia jest jedynie praktyczną. Redukcye można było przedsięwziąść, lecz cóżby przez to uzyskano? Maszyna administracyjna już się porusza stosownie do przedłożenia budżetowego; zanimby sankcyonowano uchwalony przez delegacye budżet, nadszedłby marzec i upłynąłby cały kwartał. O tym zaś czasie ścieśnienie budżetu wojennego stałoby się rzeczą niemożebną, bo musianoby chyba tamować cały bieg administracyi i naruszyć porządek w wojsku istniejący. W takim stanie rzeczy żadną miarą nie można było znacznych przedsięwziąść redukcyj, gdyż ministerstwo wojny mimo najlepszej woli nie zdołałoby wejść na drogę, przez delegacye oznaczoną. Uwzględniwszy więc tak ważne powody, postanowiono — jak już nadmieniłem — na rok bieżący zostawić wszystko wedle projektu rządowego, i starać się tylko zapobiedz złemu na dalsze lata, za pomocą odpowiednich uchwał.

Pisałem wam już, że delegaci obu parlamentów wcale nie są zbudowani z przedłożonego im budżetu; inaczej być nie może. Każdego, co nieco głębiej się zastanawia nad pojedyneczemi rubrykami, dreszcz przejmuje na widok bajecznych wydatków, jakie pochłania administracya wojskowa. Nie wojsko, ale li-administracya jest drogą. I tak: żywność i żołd dla armii kosztują 14 milionów, furaż dla koni zaś 6 milionów. To tylko jeden przykład. Za nim idą rozliczne gałęzie administracyjne w nieskończonym szeregu z ogromnemi cyframi. Stan ten nadal trwać nie powinien i można na wydatkach zwyczajnych najmniej 20 milionów zaoszczędzić. Aby następny budżet rzeczywiście o sumę taką zmniejszyć, delegaci przedlitawscy odpowiednie w tym kierunku poczynią kroki, odpowiednie postawią wnioski, i w tym duchu wystosują **rezolucyą** do ministra wojny.

Chciałbym wam wskazać kilka rubryk w budżecie, które najbardziej zdziwiły delegatów obu części państwa i do wspólnego zmusiły działania. Przedewszystkiem okazało się koniecznem, zaprowadzenie większego ładu w obecnym systemie jenerałów. Do dziś dnia mamy w Austryi jenerałów w przeróżnych formach, i tak np. jenerałów „na dworze“, jenerałów „przy armii w ogóle“; dla czego nie ograniczono liczby jenerałów do liczby w wojsku niezbędnie potrzebnej i jaki urząd pełnią ustanowieni „na dworze“ jenerałowie? Czy oni są żołnierzami, czy też tylko urzędnikami dworskimi? Jeżeli żołnierzami, to należą do wojska; jeśli zaś urzędnikami dworskimi, natenczas nie ma dla nich miejsca w budżecie wojskowym. Żywność dla koni kosztuje 6 milionów; z tego wypada na właściwe konie wojskowe tylko 5 milionów, reszta zaś, tj. 1 milion, znajduje się w budżecie na żywność dla prywatnych koni rozmaitych oficerów. Pocóż, pytają tutaj, potrzebują oficerowie, nie służący w oddziale, 3, 4, 5, 6 i 7 porcyj furażu? I czy w ogóle oficerowie potrzebują tyle porcyj? wiadomo bowiem, że panowie ci nigdy nie trzymają tyle koni, ile pobierają porcyj bądź *in natura*, bądź w gotówce. Dalszem jest pytanie, dla czego niezliczeni właściciele zawsze mają przy boku swoim adjutantów dotyczących pułków swoich. Właściciel z pułkiem swoim w żadnych faktycznie nie zostaje stosunkach, a parę podrzędnych spraw może albo sam, albo przez przydzielonego mu z urzędu adjutanta załatwiać. Następnie wszystkie inspekcye i władze wojskowe w dwój lub trónasób i oprócz tego także i w poszczególnych komendach wojskowych i jeneralnych są reprezentowane. Uproszczenie i w tym kierunku jest niezbędnem, gdyż cały mechanizm zbyt ciężkim się okazał; pieniądze za wyrzucone uważać należy a wspomnione posady są tylko synekurą dla niektórych jenerałów. W końcu zamierzają także znieść tak zwane komendy forteczne i powierzyć komendę każdorazowemu najwyższemu oficerowi załogi w fortecach. Jeszcze o jednej ważnej zmianie wspomnieć muszę. Rozmawiano już z ministrem wojny jenerałporucznikiem Kuhnem względem zostawiania oddziałów wojskowych w obrębie ich okręgów werbunkowych; minister wojny oświadczył, że przeniesienie żołnierzy w ich okręgi werbunkowe więcejby kosztowało, aniżeli przewóz rekrutów, mundurów i urlopników. Rozumie się samo przez się, że słaba ta argumentacya nie zadowoliła delegatów, ponieważ przeniesienie pułków pociąga za sobą jednorazowy wydatek, gdy przeciwnie przeciągłe przewozy w różne strony urlopników, rekrutów i mundurów stałą zajmuje rubrykę rozchodów. W tej mierze delegacya bardzo silnie i energicznie wystąpi. Mógłbym tak bez końca dalej rozprawiać o wadach administracyi wojskowej, a przechodząc do równie kosztownych, jak nie praktycznych komisyj dla mundurowania, zapisać całe tomy pełne skarg i żażaleń.

Delegacya przedlitawska postawi szereg wniosków pojedyńczych, w końcu zaś ułoży **rezolucyą**, która ze względu na naglącą potrzebę organizacyi wojskowej tak w taktycznym, jak i administracyjnym kierunku, zawierać będzie pewne postanowienia, z tym dodatkiem, że ministerstwo wojny może się trzymać takowych w ułożeniu następnego budżetu. Że w rezolucyi tej wszystkie powyżej wspomniane niedostatki poruszone zostaną, nadmienić zbyteczna. Kończąc list mój, muszę jeszcze wspomnieć, że delegaci polscy szczególnie się zasługują około reform wojskowych.

**Wiedeń** 2 lutego.

—*r.* Zmiana zaszła w Tyrolu co do posady namiestnika, nie zostanie odosobnioną; podobne zmiany mają nastąpić wkrótce także i w innych krajach koronnych. Zamierzają bowiem wszędzie zmniejszyć liczbę radców dworu przy namiestnictwach i zwinąć w ogóle posady wiceprezesa namiestnictwa, co najwyższemu zarządowi prowincyj nową zupełnie nada postać. Najmniéj reformy Galicyi dotyczą, częścią ze względu na jéj obszar, częścią zaś ze względu na jéj stanowisko narodowe. Również i w Czechach wielkość terytoryalna pociąga za sobą konieczność większej liczby urzędników, lecz natomiast w innych krajach silnie „uprzątać“ będą. Szląsk ma otrzymać nowego naczelnika krajowego, również i Morawia nowego namiestnika — baron Halbhuber do Berna ma być przeznaczonym; w Austryi dolnéj ustępuje dotychczasowy chociaż nie *de jure* ale *de facto* namiestnik, wiceprezes Rosmanit, biórokrata *de la vieille roche*, w Austryi górnéj zaś namiestnik. Podobne zmiany nastąpią w Styryi, Karnioli i Pobrzeżu. Nie przeprowadzono ich jeszcze dotychczas z powodu braku uzdolnionych i odpowiednich kandydatów na opróżnione posady. Opowiadają, że minister spraw wewnętrznych Dr Giskra z lekkim dreszczem mówi o téj stronie odwrotnéj swych projektów do reform. Wspominają już nawet o popełnieniu niesłychanéj zbrodni zdrady głównéj na wszechmogącym cechu biórokratycznym, tj. o wyszukaniu zewnątrz stanu urzędniczego mężów, zdolnych do pełnienia obowiązków na rozmaitych szczeblach, aby tem samem raz na zawsze przełamać wszelkie tradycye hierarchii biórokratycznéj wraz z jéj systemem posuwania z rangi do rangi stosownie do starszeństwa.

**Konstantynopol** 22 stycznia.

Donosiłem dawniéj, że Moskale robią pomiary w Bułgaryi, a teraz dodać mogę, że owi inżynierowie z całym swoim sztabem znajdują się od dawna w Adryanopolu, gdzie stoją kozacy i dragoni Sadyka paszy. Dowodzący tymi inżynierami naczelnik wymógł był na gubernatorze adryanopolskim, że cała załoga powita go ze czcią należną jego stopniowi, skoro przyjdzie oglądać koszary. Wali pasza nie zastanowiwszy się, wydał rozkazy stosowne do żądania i zawiadomił między innymi Sadyka paszę, jako dowódzcę koszar, aby oczekiwał gościa w należytéj postawie. Sadyk odmówił, zasłaniając się prawami wojskowemi, iż pod tym względem może tylko odbierać rozkazy od naczelnego wodza albo od ministra wojny. Gubernator wielce się o to zagniewał, a pod wpływem intryg urzędniczych popieranych usłużnemi staraniami niektórych osób wyższego świata, Sadyk pasza może na wiele przykrości być wystawiony. W ogóle przyglądając się zbliska ludziom i rzeczom, zaczynam wątpić, aby wśród rozpowszechnionego zepsucia i przekupstwa wyższych, a ospalstwa i ciemnoty niższych klas, można liczyć jakkolwiek na możność wydobycia Turcyi z jéj obecnego upadku moralnego i materyalnego.

Pobyt jenerała Ignatiewa w Petersburgu uważany jest jako stanowczy krok ze strony Rosyi, bo poseł ten powiózł z sobą szczegółowe przedstawienie położenia Turcyi, jéj sił i jéj stron słabych, wykaz urzędników dworu i administracyi, których można mieć i których już się ma w kieszeni, wyjaśnienie pod względem stanu sił morskich i lądowych, słowem wszystko, co tylko jest potrzebnem do wiedzenia, gdyby miano rozpocząć wojnę. Jeżeli w Petersburgu zapadnie przeciwna temu decyzya, w obawie wywołania oporu zbrojnego ze strony innych państw, natedy będzie to tylko odroczeniem, lecz nie opuszczeniem planów zaborczych. Od téj decyzyi zależeć również będzie, czy powstanie Kandyotów ożywi się lub ucichnie. Zima zrobiła tylko zawieszenie broni, lecz nie przyniosła stałego pokoju na wyspie. Powstańcy zajmują góry i główniejsze do nich przejścia; doliny są w rękach tureckich. Obie strony ciągle się straszą, lecz powstańcom nie zbywa na niczem, gdyż mimo blokady, Grecy i Moskale dowożą żywność, amunicyę a nawet i ludzi. Gdyby przyszło do otwartego wystąpienia Rosyi, cała wyspa stanie pod bronią, i wtedy blokada na nic się nie przyda, bo okręty greckie rozpędziłyby statki tureckie trzymające straż u wyspy.

**Kraków** 3go lutego. Dziś o godzinie 1szej z południa komitet wraz z wielu członkami Towarzystwa rolniczego, udał się do J. E. Alfreda hr. Potockiego ministra rolnictwa. Prezes Henryk hr. Wodzicki powitał go w imieniu Towarzystwa, jako pierwszego ministra rolnictwa w Austryi, upatrując szczęśliwą wróżbę dla stosunków rolniczych w naszym kraju w tem, że N. Pan powołał na to wysokie stanowisko rodaka naszego i ziemianina. Dodał, że dla tego byłoby zbytecznem wyliczać przed nim wszystkie dolegliwości, ciężary i trudności, jakie dotąd postęp rolniczy u nas tamowały. Ograniczył się przeto na wyrażenie życzenia, ażeby władzę mu powierzoną minister mógł wykonywać szczęśliwie i skutecznie. Ze strony zaś Towarzystwa ofiarował wszelką gotowość w popieraniu jego dla kraju zbawiennych zamiarów.

Dziękując za te wyrazy życzliwości, hr. Alfred Potocki oświadczył, że zaraz od pierwszej chwili jak łaską N. Pana na stanowisko ministra rolnictwa powołany został, obok ogólnej sprawy mu powierzonej, stało mu ciągle na myśli, jakim sposobem przyjśćby można w pomoc interesom rolniczym kochanego naszego kraju. Trudności są wielkie, rzekł p. minister, ale największą jest brak funduszów jako dźwigni dla rolnictwa. Na pytanie stawione przy objęciu posady, jakim budżetem na rzecz rolnictwa będzie mógł rozporządzać, odebrał odpowiedź, z której wnosić może, iż jakkolwiek fundusze nie są do wynalezienia łatwe, jednakowoż znajdą się takie, któreby do rolnictwa skierowane być mogły. Ma bowiem p. minister nadzieję, że budżet jaki dla swego ministerstwa Radzie państwa przedłoży przez nią przyjęty zo-

## Część literacko-artystyczna.

## TYGODNIK PARYSKI.

Wyszedł z druku *Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego* za rok 1867, o którego bliskiem wydaniu donosiliśmy przed miesiącem czytelnikom naszym, wymieniając zarazem przedmioty w tym tomie zawarte, wybrane trafnie lub napisane oryginalnie z sumiennością i czuciem cechującem wszystkie prace sekretarza Towarzystwa, Bronisława Zaleskiego.

Na wstępie tej księgi, złożonej z czterystu dwunastu stronnic bitego druku, w dziale *Zakładów Polskich na Wychodźtwie*, znajdujemy zajmującą nader relacyą z prześladowań, wygnania z Wilna i osiedlenia w Wersalu Polskich Wizytek, skreśloną z serdeczną prostotą przez jedną z tych mniszek, które dzięki wiekowej a nieskazitelnej sławie swojego zakonu, znalazły na ziemi francuskiej pomoc i bezpieczny przytułek.

Opowiadanie Wizytki mniej jaskrawe, ale nie mniej rzewne, może stanowić ciąg dalszy opowiadania siostry Makryny, które z tak potężną siłą powtórzył Juliusz Słowacki, pierwszy i ostatni raz *prosty* w tych rytmach, jako wierne echo zakonu.

Najsamowolniejszy, najfantastyczniejszy poeta, prosty jak gołąb, posłuszny jak dziecię u stóp zakonnicy. To fakt uderzający! Najlepszy to dowód jak najpotężniejsza wyobraźnia, owa religia poetycznych umysłów, przez którą powiązane są ze sferą nadziemskiej ułudy — milknie wobec rzeczywistości niebotycznej... Uderzona mową nieszczęść prawdziwych, przybita ciężarem krzyżów niewymuszonych, ale poniesionych za przekonanie, za wiarę, za obowiązek święty — wyobraźnia rzuca swoją tęczową paletrę, zwija do bujania roztoczone skrzydła — i jako służebnica, u nóg cichej Zasługi przyklęka, ażeby bez pomocy sztuki sercem śpiewać światu jej dzieje.

Wielcy i mali doznać mogą wrażenia jednakiego rodzaju, wedle swej miary. Wobec opowiadania Wizytki, uczuliśmy, co czuł Słowacki wobec mówiącej Makryny; a poczuwszy również potrzebę rozgłoszenia tej relacyi, opowiemy ją o ile możności słowami Zakonnicy, której znaczące wyrażenia moglibyśmy osłabić dodatkami, a głębokiej myśli ubliżyć niechcący, strojąc w mieniące fałdy pisarskiego kunsztu.

Wizytka zaczyna od wstecznego poglądu na dawne dzieje swojego klasztoru, które przypomnieć warto.

Zakonnice Nawiedzenia, w Polsce Wizytkami zwane, przybyły po raz pierwszy z Francyi do Warszawy roku 1654, sprowadzone przez Maryę Ludwikę z Gonzagów, żonę Jana Kazimierza. W lat czterdzieści potem, 1694 r., Teresa Dezelstowa żona sekretarza krolewskiego, przywiozła je z Warszawy do Wilna i zbudowała do dziś istniejący klasztór. Pierwszemi opiekunami jego byli biskup wileński Kazimierz Brzostowski i księżna Radziwiłłowa, żona podkanclerzego litewskiego.

Klasztór Wizytek w Wilnie przetrwał bisko dwa wieki. Stanisław Poniatowski w dzień koronacyi Pawła I uprosił dla Wizytek 20,000 złotych rocznego dochodu na wychowanie dwónastu córek zasłużonych krajowi obywateli. Cesarz Paweł o tej łasce swojej własnoręcznem pismem oznajmił przełożonej klasztoru i kazał klasztór powiększyć dla pensyonarek. Tenże Cesarz w imieniu Cesarzowej przysłał znaczną sumę na utrzymanie w klasztorze zakonnic francuskich, które się tam podczas wielkiej rewolucyi schroniły. Wizytki miały oprócz wymienionego funduszu dla dwónastu córek obywatelskich, drugi fundusz zapisany przez Dunina Slepścia na wychowywanie siedmiu ubogich dziewczynek.

Cesarz Mikołaj zamierzył skasować klasztór Wizytek; tylko błaganiom księżny Lubomirskiej z domu Tołstoj, zawdzięczały one wtedy swoje ocalenie. Później atoli, dzieląc ciężkie koleje Litwy, jak to pięknie wyraża autorka: „Wizytki krwią i życiem moralnem z nią złączone, umrzeć dla Litwy musiały, skoro ręka doświadczenia Bożego ociężała nad tą krainą i pozwolono było z góry, aby ów bicz Boży, Murawiew, przyszedł tam w czyn wprowadzić owe słowa Cesarza Mikolaja: „Kamień na kamieniu nie zostanie.“

Potoczne opowiadanie prześladowań, jakie za rządów Murawiewa wytrzymało zgromadzenie Wizytek, daje pojęcie o życiu nieszczęśliwych mieszkańców Wilna wydanych owego pamiętnego roku 1864, na wszelkie dolegliwości i rozpacze. Przerażenie biednych służebic boskich wobec mordów i grabieży, wobec dokuczliwości bez nazwy spełnianych dniem i nocą, było straszne. Życzliwi zapowiadali im niezawodne wtargnienie Moskali w ich ciche klasztorne mury. Nie mało nocy strawiły w chórze, na modliwie, oczekując zapowiedzianego napadu.

Nakoniec przyszła owa okropna chwila, a było to właśnie wtedy, kiedy Wizytki przyjmowały za klauzurę na tydzień dziewczynki mające się przygotować do świętej komunii.

Już był ogłoszony rozkaz Murawiewa zakazujący nocować w mieszkaniu cudzem, pod osobistą odpowiedzialnością gospodarza i gościa. Zatem, owe *czterdzieści pięć* dziewczynek w klasztorze, mogły być uważane ze strony zakonu jako zbrodnia nieposłuszeństwa i pociągnąć przed sąd i zakonnice i wszystkie rodziny.

Stało się właśnie, że podczas rekolekcyi panien pewnej nocy o jedynastej godzinie, wojsko moskiewskie otoczyło klasztór pod dowództwem księcia Bariatyńskiego, dowódzcy pułku gwardyi, który sam się ofiarował na tę rewizyę. O pierwszej gwałtownie zadzwoniono do furty. Czuwały już zakonnice i zaprosiły gości do *parlatoryum*. Tam uwiadomione, że żołnierze przybywają z rozkazu Murawiewa na rewizyą, zapytały, czy Moskale mają kogo z duchowieństwa katolickiego na świadka, inaczej bowiem drzwi klauzurnych nie otworzą. Policmajster chciał drzwi wysadzić, ale książę Bariatyński posłał syna po prałata Nemekszę.

Ledwo o trzeciej przywieziono Prałata; dwóch żołnierzy z bagnetami stanęło przy drzwiach, a rewizya rozpoczęła się pod kierownictwem księcia. Przejrzano wszystkie cele dolne, wszystkie szafy i papiery.

Ledwo o siódmej rano nieproszeni goście opuścili klasztór, przetrząsłszy wszystkie sprzęty, zamięszawszy nawet strawę gotującą się w kotłach. Zrządzeniem opatrznem plądrujący żołnierze zawsze pomijali schody prowadzące na górę, gdzie właśnie były zgromadzone przyjezdne dziewczynki... *corpus delicti* zakonu. Napastnicy nie znalazłszy nic, odeszli, zabobonnie polecając się modłom zakonnic.

Jednakże niechęć rządu do klasztoru Wizytek coraz się wzmagała. Cywilny gubernator Paniutyn oświadczył, że ich się pozbyć musi. W listopadzie odbyto drugą rewizyą pod wodzą jenerała Storożenki. Nie znaleziono tą razą także nic. Storożenko udawał bardzo przychylnego zakonnicom, ale później rozgłaszając, iż przekonany jest, że zgromadzenie wywiera wielki wpływ na społeczność litewską, utwierdził wrogów w postanowieniu pozbycia się Wizytek z Wilna.

W styczniu następnego roku odmówiono pensyi rządowej i przysłano rozkaz Murawiewa, żeby ośm sióstr w przeciągu trzech dni wysłać na miejsce urodzenia, a na ich miejsce miało być przysłane Wizytkom inne zakonne zgromadzenie. Odpowiedziały, że tego uczynić nie mogą, a swój opór usprawiedliwiając, napisały do Murawiewa, że je wzajemne zobowiązanie łączy przed Bogiem, więc się rozłączyć nie mogą; proszą jedynie, żeby im dozwolono umrzeć razem w zupełnem zapomnieniu. Błagały wroga o dozwolenie spełnienia obowiązków, chociażby przez miłosierdzie i ludzkość... List był tak wymowny, że kamienie poruszył. Murawiew „zmiękczony tchnieniem woli Bożej“ rozkazał sprawę Wizytek zaniechać do nowego rozporządzenia.

Nie dowierzając chwilowej ciszy, przełożona zgromadzenia napisała do przełożonej klasztoru w Anezyum, z zapytaniem, czy w razie ostatecznym byłby sposób schronienia dla zgromadzenia polskiego? Czyby rząd francuski nie przeszkodził Siostrom Nawiedzenia okazać gościnnego miłosierdzia prześladowanym?

Matka Anezyjskiego klasztoru udzieliła powyższego listu innym klasztorom Nawiedzenia — współczucie okazało się wszędzie, a trzech Biskupów

stanie. Za pomocą tego budżetu rozpocząć się dadzą usiłowania, które na drodze ulepszeń w rolnictwie krajowem za najpilniejsze i najważniejsze uważa, a w ich liczbie są szkoły rolnicze, stacye chemiczne, chów bydła itd. Ważną również jest rzeczą i stroną zadania niepoślednią, ażeby fundusze jakiekolwiek one będą, użyte były właściwie i skutecznie. Aby zaś przeszkodzić temu co się tak często zdarzało, dodał p. minister, że fundusze dla braku kontroli i stosownego ich zarządu marniały, należy powołać do współdziałania ludzi i instytucye krajowe, a tem samem znające należycie stosunki i środki celom odpowiednie. Przyjmuje więc z wdzięcznością ofiarowaną sobie pomoc i na nią liczyć będzie.

*Gazeta Lwowska* rozpoczęła ogłaszać uchwały zapadające na posiedzeniach Rady szkolnej krajowej stosownie do postanowienia tejże Rady, którą czynności swoim pragnie nadać największą jawność. Podajemy tu z niej następujące sprawozdanie:

*Wyciąg z protokółów Rady szkolnej krajowej.*
Posiedzenie pierwsze d. 24 stycznia.

JExc. hr. Agenor Gołuchowski zagaił posiedzenie, wskazując na zadanie wchodzącej w życie instytucyi, a gdy rada Gniewosz w imieniu c. k. Namiestnictwa oddając sprawy szkolne w ręce rady szkolnej, skreślił teraźniejszy stan szkół w Galicyi, Rada przystąpiła zaraz do czynności i powzięła następujące uchwały:

I. Rada wybiera z pomiędzy siebie komisyę w celu ułożenia projektu do regulaminu złożoną z pięciu członków, a mianowicie: przewodniczącego, dwóch członków i dwóch z pp. inspektorów, których przewodniczący zaprosi. Uchwała ta niezwłocznie na temże posiedzeniu wykonaną została.

II. Rada wybiera z pomiędzy siebie komisyę w celu zbadania kwestyi seminaryów nauczycielskich i przedłożenia projektu do założenia tychże.

III. Zostanie rozpisany konkurs na opróżnione posady nauczycieli gimnazyalnych.

IV. Świadectwa szkolne mają być wydawane w tym języku, który jest językiem wykładowym w szkole.

V. Rada rozpoczynając swoje czynności wyda odezwę do kraju w języku polskim i przekładzie ruskim.

---

**Wiedeń** 3 lutego. Donieśliśmy już, że w Wiedniu obraduje obecnie komisya, złożona z najznakomitszych jenerałów austryackich, nad reformami potrzebnemi w armii. Korespondent nasz ‡ w liście powyżej zamieszczonym wykazuje niektóre niedostatki w administracyi wojskowej, stanowiące w tej chwili przedmiot dyskusyi w gronie obu delegacyj. Doniesienia jego możemy następnie uzupełnić. Ze strony węgierskiej przedłożono wspomnianej komisyi elaborat, dotyczący reorganizacyi wojskowej, który się nie sprzeciwia zachowaniu jedności w armii. Projekt węgierski wprawdzie wielką do landwery przywięzuje wagę, nie odłącza atoli landwery od wojska, lecz owszem uważa ją za część składową armii; wszystkie oddziały wojskowe, czy regularne, czy landwery, tak pod względem organizacyi, jak i kierownictwa mają podlegać wspólnemu monarsze, jako najwyższemu wodzowi. Projekt węgierski stara się dalej przeprowadzić wszelkie możebne zmiany, któreby odpowiadając indywidualnym stosunkom węgierskim, nie uwłaczały potędze i jedności państwa; wypracowany przez byłego ministra wojny barona Johna projekt landwery podobne zawierał zasady. Główną i przewodnią myślą elaboratu węgierskiego jest podniesienie dzielności i bitności wojska, tudzież zmniejszenie kosztów administracyi.

Nie wiadomo, czy projekt ten pochodzi z źródła prywatnego, czy urzędowego. „Jak słychać“, pisze *Presse*, „delegacya węgierska nie myśli objawiać zdania swego o reformach wojskowych przy obradach nad budżetem wojennym.“ Lecz w każdym razie sejm węgierski za najbliższem zebraniem się weźmie przedewszystkiem kwestyę obrony krajowej pod swe obrady.

— Dr Lewinger, obrońca w sprawach karnych w Wiedniu, podał petycyę do Rady państwa, w której prosi o prowizoryczne zaprowadzenie sądów przysięgłych w sprawach politycznych i drukowych.

---

# Samorząd angielski.

*(Selfgovernment).*

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz Nr. 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19 20, 21, 22, 23, i 28 *Czasu*).

Widać to na pierwszy rzut oka, iż korona takim dekretem wszelkie atrybucye stanowiące to, co na kontynencie pod władzą wykonawczą rozumieć zwykliśmy, w obrębie hrabstwa przekazuje komisyi sędziów pokoju.

Dowodzi tego już sam wstęp dekretu, który to wstęp pozwalam sobie tu powtórzyć w brzmieniu oryginału:

*Sciatis, quod assignavimus vos, conjunctim et divisim, et quemlibet vestrum Justiciarios Nostros, ad Pacem Nostram in Comitatu Nostro N. conservandam, ac ad omnia Ordinationes et Statuta pro bono Pacis Nostrae, ac pro conservatione ejusdem, et pro quieto regimine ac gubernatione populi Nostri edita, in omnibus et singulis suis articulis, in dicto Comitatu Nostro, tam infra Libertates quam extra, juxta vim, formam et effectum eorundem custodiendum et custodiri faciendum.*

Reszta dekretu, jak wiemy, jest specyfikacyą, szczegółowem wyłuszczeniem znaczenia tego wstępu, zlewającego prawie, jak to już raz wspomnieliśmy, dyktatorską władzę na sędziów pokoju. Łatwo tedy pojąć, że obok takiej władzy wszelka inna juryzdykcya w obrębie hrabstwa nie tylko zbyteczną byłaby, lecz nawet w ogóle ostaćby się nie mogła; i rzeczywiście historya świadczy, że wówczas gdy korona angielska mianowała pierwszych sędziów pokoju, istniały w Anglii inne miejscowe władze, a chociaż takowych nie znoszono, nie kassowano wyraźnie, instytucya sędziów pokoju sama powoli one absorbowała; i tak między innemi powoli zaginęły w Anglii zwierzchności miejscowe gminne i władze miejscowe patrymonialne, a wszelka egzekutywa, nie przestając być obywatelską, samorządową, jednak stała się silną, jednolitą, i spoczęła ostatecznie w całości swej nieuszczuplonej w ręku korony.

Z drugiej strony poznajemy tu, o czem również już wyżej wzmiankę czyniliśmy, jak pewną siebie i potężną musi się czuć korona angielska, skoro takie, jak powyższa władza, śmiało przekazuje organom bezpłatnym, dyscyplinie urzędowej hierarchii znanej na kontynencie nie poddanym, zgoła niezawisłym obywatelom.

Rzeczywiście korona, jak powyższym dekretem, wydanym pod pieczęcią lorda kanclerza mianuje komisyą sędziów pokoju, tak też i dekretem pod taką pieczęcią może w każdej chwili działalność takiej komisyi lub jej pojedynczych członków zawiesić albo zupełnie zniweczyć; władza korony pod tym względem jest zupełną, jako podług praw Anglii sama korona jest źródłem niezmiernej władzy na sędziów pokoju przekazanej.

Nie należy jednak sądzić, iżby ta nieograniczona władza korony była lub być mogła pod tym względem przynajmniej władzą despotyczną, samowolą, absolutyzmem. W pojęciu, w teoryi, iżby nie była absolutną, przeczyć trudno; gdy widzimy, iż przekazuje sędziom pokoju jako swym organom władzę czynienia wszystkiego, *pro quieto regimine et gubernatione populi nostri* ku spokojnemu panowaniu i rządzeniu ludem naszym; musi więc sama posiadać w pełni władzę, którą przekazać i dowolnie odebrać może.

W praktyce, bez najmniejszego nadwerężenia istoty władzy, a tem mniej najwyższego stanowiska korony, rzecz się układa w sposób dziwnie delikatny, łagodny, prawie patryarchalny, jednak wykluczający wszelkie despotyczne zachcianki; a co więcej w sposób nie obcy nam i dziejom naszym, możnaby rzec w sposób polski, za pomocą owych wyżej wspomnianych pieczęci. Wypadło nam wspomnąć o nich tutaj, jako, gdy mówimy o działalności i ustanowieniu organów władzy wykonawczej, tej najzawilszej kwestyi na kontynencie, tu jest miejsce najdogodniejsze do zamierzonej powyżej wzmianki. Najlepiej zaś, zdaje mi się, dowiemy się o tem od światłego, fachowo rzeczy świadomego Anglika; oto co pisze profesor Hearn: (*The Government of England, its Structure and its Devellopment by William Edward Hearn L. L. D. Profesor of History and Politikal Economy in the University of Melbourne-London Longmans Green etc.* w Rozdziale: *the royal will § 3 pag. 94).* Wielkie powagi zapewniają nas, że majestat panującego (*of the Sovereign*) według praw naszych tak wysoko nadewszystko jest wyniesiony, iż inaczej ani mu niczego dać ani wziąść od niego niepodobieństwem jest, jak tylko w drodze i za pośrednictwem publicznych aktów uroczyście spisanych. Nie wchodząc w zasadniczość tej przyczyny, pewną atoli jest rzeczą, że praktyka nie postępuje nigdy inaczej. Rzeczywistość nie dopuszcza wątpliwości. (*The fact is undisputed*). Widzieliśmy, iż wszelkie rozkazy w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości pod pieczęcią trybunałów bywają wydawane. Pod względem wszelkiej innej działalności najwyższej władzy prawo uznaje (*the law recognizes*) pieczęć królewską trojaką. Pieczęciami temi są: wielka pieczęć *the great seal*) pieczęć prywatna (*the privy seal*) i sygnet królewski (*the signet*). Wszelkie nadania, rozkazy lub patenta królewskie powinny być wydane pod temi pieczęciami albo pod jedną z tych pieczęci. Każda pieczęć powierzoną jest właściwemu strażnikowi, (*its guardian*), którego obowiązkiem jest roztrząsać (*to examine*) każde pismo przedłożone sobie z wezwaniem do przyłożenia pieczęci królewskiej, i skoro ma jakikolwiek zarzut lub jaką wątpliwość, oświadczyć to królowi. Pisarze nawet, do których należy w urzędach rozmaitych wygotowywać dokumenta przyłożeniu pieczęci królewskiej podległe, surowo są obowiązani, aby się nie ważyli wygotowywać lub sporządzać żadnego nieprawnego pisma (*an illegal instrument*). Istotnie liczba osób wyraźnie i wprost (*directly responsible*) odpowiedzialnych za wydanie bądź jakiego pisma korony (*grant of the Crown*) jest bardzo wielka, a pismo same jest przedmiotem bardzo skomplikowanej procedury. Zwyczajnie bywają dokumenta wygotowane przez prawników (*the law officers*) korony; poczem otrzymują sygnaturę królewską i bywają kontrasygnowane przez sekretarza stanu albo lorda Podskarbiego, stosownie do treści dokumentu; dopieroż bywa wygotowanem polecenie (*warrant*) poddania dokumentu pod wielką pieczęć, a to polecenie opatrzone bywa sygnaturą królewską, kontrasygnaturą sekretarza stanu i pieczęcią sygnetową (*the signet*). To zaś polecenie (*warrant*) idzie do strażnika pieczęci prywatnej (*the Keeper of the privy seal*) który takowe podpisuje i pieczętuje pieczęcią prywatną królewską. Od strażnika pieczęci prywatnej przechodzi dokument właściwy wyżej wspomniony (*instrument*) wraz z poleceniem (*warrant*) do rąk Lorda kanclerza, który tym sposobem staje się upoważnionym wydać odpowiedni treści polecenia i dokumentu rzeczonego patent królewski (*letters patent*) pod wielką pieczęcią. Tak więc sygnet upoważnia do użycia pieczęci prywatnej a pieczęć prywatna umożebnia użycie wielkiej.“

Przebieg skreślony powyżej przez profesora Hearn jest zwykłym, normalnym; wyjątkowo zdarzają się rządowe akta pod jedną lub dwoma pieczęciami, według formy prawnej obyczajem uświęconej, nigdy jednakże bez pieczęci. Zresztą lord kanclerz za przyłożenie ostatecznie wielkiej pieczęci, pomimo poprzedniego bardzo okolicznego jak to widzieliśmy upoważnienia, jednak porównie z innymi osobiście jest i pozostaje odpowiedzialnym, i to tak jak każdy inny urzędnik, musi w razie danym za czynność swą odpowiadać sądownie. Wynika ztąd, że korona żadnej czynności rządowej sprawować nie może, za którąby jej organa nie były sądownie odpowiedzialnemi; a oraz, iż w skutek formalności dokładnie przepisanych, wątpliwość, kto ma odpowiadać? nigdy się zdarzyć nie może; to stanowi rzeczywistą konstytucyjność. Formalizm ten zresztą otaczając ochrania majestat królewski, lecz go bynajmniej nie narusza; albowiem król nie zawiśle od tegoż formalizmu może wykonywać zasadnicze prawa majestatu swego, mianowicie: odroczyć lub rozwiązać parlament, przyjąć lub oddalić ministrów, wreszcie i na przedłożenia parlamentarne może ustnie, bez pieczęci, odpowiedzieć formułką starożytną: *le roi avisera;* (król namyśli się) co znaczy, iż odmawia królewskiej sankcyi, co jednakże w skutek harmonii rządu angielskiego, jako najwyższej woli społecznej, od wieku nie zdarzyło się jak dwa, albo trzy razy.

Tak więc prawdą jest, że nic się ważnego nie może w Anglii dziać bez króla; *every important act of State must be done by the King*, a z drugiej strony zabezpieczoną jest wolność narodu wobec władzy, ponieważ według axiomatu sławnego lorda Coke (2 Inst. 186) *The King, being a body politique cannot command but by matter of record.*

Król jest ciałem politycznem, *a body politique*, rdzeń tajemnicy porządku połączonego z wolnością; to samo co nasze prawo publiczne wyrażało mianując króla, stanem w rzeczy pospolitej, a czego w cale nie pojmują Niemcy, i w ogóle kontynentalni mędrce stanu. Dr. Hüppe, który jak się zdaje pracowicie studiował prawodawstwo dawnej Polski, wyraża się o tem (*Verfassung der Republik Polen Berlin* 1867. strona 88)jakoby o jakiem wielkiem nieszczęściu lub w cale niedorzeczności, przeciw której jak mówi, zacny Lengnich oburzał się; *das monarchische Gewissen des biederen Lengnich sträubte sich,* nie dziw zatém, iż wszystko co w księdze piątej dzieła swego mówi o władzy i stanowisku króla polskiego jest chaotyczną gmatwaniną obcych, niemieckiej nauce z pojęciami autora wcale sprzecznych, a w umyśle jego nieprzetrawionych zdań i przedmiotów.

A teraz wróćmy do angielskiego dekretu mianującego komisyą sędziów pokoju, i choć w krótkości roztrząśnijmy takowy w szczegółach.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 4 lutego. Wczoraj składała tutejsza Izba handlowo-przemysłowa powinszowanie swoje nowo mianowanemu prezesowi Sądu Wyższego Drowi Kopffowi, który w odpowiedzi swéj przemówił mniéj więcéj w następujących słowach:

Dziękuję serdecznie panom reprezentanton Izby handlowo-przemysłowéj za wynurzenie mi swych życzeń, a przy téj sposobności muszę podnieść znaczenie Izby i stosunek tejże do Sądów a szczególniéj do sądu handlowego. Handel i przemysł jest najważniejszą i zarazem najobfitszą dźwignią bogactwa krajowego; rozwój zaś tegoż, a szczególnie kredytu, zależy od prędkiego rozstrzygania spraw handlowych i wekslowych.

Izba handlowa jest organem potrzeb handlu i przemysłu, jako taka zostaje do sądów w pewnym stosunku, bo te nietylko się ograniczają na sądzeniu spraw wekslowych i handlowych, ale nadto czuwają nad ścisłem wykonaniem przepisów kodeksu handlowego. Wyznać muszę, że dotychczas, przy dzisiejszem postępowaniu sądowem w sprawach handlowych i wekslowych, nie dość spiesznie przedmioty mogły być załatwiane, lecz w tym względzie zrobiliśmy w ostatnich czasach znaczne postępy; ale nam jeszcze zbywa na wielu przepisach mogących się przyczynić głównie do rozwoju kredytu w kraju naszym. Jesteśmy w oczekiwaniu nowéj procedury sądowéj, opartéj na postępowaniu ustnem i publicznem. Będę bardzo szczęśliwym, jeżeli wyniesiony łaską naszego Monarchy do godności prezesa Sądu Wyższego, z mego stanowiska obecnego będę się mógł w czém przyczynić do rozwoju postępowania sądowego; nim atoli to nastąpi, w każdym razie rachujcie Panowie na pomoc moją, a jeżeli znajdziecie kiedykolwiek potrzebę zażądania takowéj, z wszelką otwartością udajcie się do mnie, a ja z największą gotowością życzeniom waszym, o ile to będzie w méj mocy, zadosyć uczynić nie omieszkam.

— Minister hr. Alfred Potocki wyjechał wczoraj wieczór do Łancuta. Z powrotem w Krakowie spodziewanym jest w sobotę.

— Na zupę rumfordzką wpłynęło na ręce nasze:

| | |
|---|---|
| Rodzina B. | 20 złr. |
| Kasztelan Łempicki | 5 złr. |
| X. S. | 2 złr. |
| Jednorazowo przez księgarnię J. Czecha: | |
| N. N. | 2 złr. |
| P. Marya Ostrzeszewiczowa | 5 złr. |

Co czyni wraz z ogłoszonemi już składkami na luty: miesięcznie złr. 360, jednorazowo zaś złr. 17, rubli 3.

— Za pośrednictwem księgarni p. J. Czecha otrzymaliśmy od p. L. Swierza 3 złr. na fundacyę Szajnochy.

— W odniesieniu do odezwy Komitetu zawiązanego we Lwowie dla utworzenia fundacyi Szajnochy, (p. *Czas* N. 14 z d. 18 stycznia), Prezes Towarzystwa Nauk. Krakow. wystosował odezwę do Członków tegoż Towarzystwa, celem wnoszenia składek na fundacyę imienia Szajnochy. Ponieważ odezwa ta dotyczy również Członków korespondentów Towarzystwa, którym nie została rozesłaną, przeto podajemy ją tutaj w całej osnowie:

„*Prezes Towarzystwa Naukowego krakowskiego.*

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu odezwę zawiązanego we Lwowie komitetu w celu utworzenia fundacyi imienia Szajnochy.

Odezwa ta przekona Szanownych Członków, że chociaż zamierzona fundacya wiąże się najbliżej z imieniem i rodziną ś. p. Szajnochy, przecież znaczenie jej ma być rozleglejsze, bo ogarniające każdego, ktokolwiek zyskałby równe jak on publiczne uznanie i równy tytuł do wsparcia. Jeżeli zamiar ten nie może być obojętnym nikomu, komu na sercu sprawiedliwość względem tych, którzy życie swoje poświęcają pracy około najdzielniejszego w życiu narodu czynnika, jakim jest jego literatura; tec bliżej nad innych obchodzić on musi Członków Tow. Nauk. jako tych, którzy z zawodu swego mają przed sobą możność takiego uznania, a w razie potrzeby prawo korzystania z tej szczodrobliwości publicznej.

Komu los szczęśliwszy dozwoli nie oglądać się kiedyś na tę pomoc, ten może mieć pociechę, że przyczyniając się według możności do jej ustalenia, wypełnił obowiązek względem tych, którzy tego potrzebować mogą, a z którymi wiąże go blisko tożsamość zawodu i koleżeński stosunek.

Przedstawiając Sz. Członkom niniejszą okoliczność, mam zaszczyt oświadczyć, że składki w tym celu przyjmowane będą każdego dnia w kancelaryi Towarzystwa od godziny 11ej do 1ej.

Kraków dnia 30 Stycznia 1868.

*Dr Majer* w. r.“

— Zarząd kolei żelaznej galicyjskiej nie uznaje za stosowne zawiadamiać publiczność tutejszą o przerwach komunikacyi, jakie się zdarzają. Podróżni wprowadzeni bywają przez to w błąd, udają się na dworzec kolei i tam dopiero dowiadują się, że nie dostaną się do Lwowa. Tak było przez trzy dni przerwy w skutku zawiei śniegowej. Zarząd kolei mniema, że nie do niego się odnosi okólnik Ministra spraw wewnętrznych, który poleca usłużność dla publiczności, więc zamyka się w dawnym biórokratyzmie i formalizmie, mniemając, że publiczność na to jest, aby kolej miała dochód, nie zaś kolej na to, aby publiczność miała wygodę. Dziś zaległe ze Lwowa poczty doszły do Krakowa, a z *Gazety Lwowskiej* dowiadujemy się, ze ogłoszone było zawiadomienie o przerwie komunikacyi, oczywiście, tylko we Lwowie i tylko w języku niemieckim, jak gdyby Galicya przez Niemców była zamieszkała.

— Minister rolnictwa hr. Alfred Potocki dał się fotografować w tutejszym zakładzie p. Walerego Rzewuskiego, zanim jeszcze został ministrem. W Wiedniu wszelako sprzedają jego fotografie, a nawet do tutejszych handlów je nadsyłają, będące portretami innéj osoby coś niecoś podobnéj. Fotografie Ministra rolnictwa z zakładu p. Rzewuskiego są doskonałym portretem i odznaczają się, jak wszystkie jego prace, dokładnością i czystością odbicia.

— **Myślenice** 2 lutego.

(*L. T.*) Po wielu latach odbył się w sobotę d. 1 lutego bal w Myślenicach, który świetnością swoją przewyższył wszystkie niegdyś tu dawane. Komitetowi urządzającemu trzeba oddać sprawiedliwość, szczególniej zaś inżynierowi p. Wojciechowskiemu, że umiał urządzić tę zabawę jak należy i tak liczne towarzystwo zebrać. Sala i garderoba nie zostawiały nic do życzenia, muzyka wojskowa, bufet był wykwintny, wszystko to obok gustownej toalety każdego zadowolnić musiało. Bal skończył się rano, i nie tylko pokrył znaczne koszta nakładu, ale jeszcze zostawił dość okrągłą sumę do rozdania między biednych uczniów szkoły myślenickiej.

— **Tarnów** dnia 1 lutego.

(*X. J. M.*) W ostatnich latach rzucono się w naszych okolicach ogólnie do odnowy kościołów. Odnawianie, mianowicie przemalowanie opłaca się zwykle groszem składkowym wieśniaków: tém boleśniej więc widzieć częstokroć podobne prace wykonane ręką nieudolną, z obrazą estetycznego uczucia i zeszpeceniem przybytku pańskiego. Poczytujemy sobie przeto za obowiązek podnieść publicznie rzetelną pracę i artystyczną zasługę, jaką położył p. Mikołaj Strzegocki (z Krakowa) około malarskiej odnowy po benedyktyńskiego kościoła N. P. Maryi w Tuchowie (Podkościelany), wsławionego odpustami. Malarz wykonał około 40 obrazow olejnych na murze, rozłożonych po presbyteryum, nawie i kaplicach, częścią własnego pomysłu, częścią według wzorów znakomitych malarzy Führicha i Overbecka. Malowanie ścian wykonane zostało przez p. Smielowskiego z Oświęcima pod kierunkiem atoli p. Strzegockiego. Pracy tej dokonał w r. z. po dwuletnim trudzie, za mierne względnie wynagrodzenie. Jako rodem z okolicy Tuchowa, chciał także artysta zostawić po sobie pamięć w stronach rodzinnych, usiłował więc odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu.

Czynimy wzmiankę publiczną o odnowie rzeczonego kościoła także przez wzgląd na jego historyczną ważność. Rok założenia jego naznaczają 1000. Był on pierwotnie aż do r. 1460 parafialnym, należąc do patronatu Opactwa Tynieckiego; po przyłączeniu parafii do kościoła parafialnego miasta Tuchowa, został ustanowiony przy nim przeorat benedyktyński, który przetrwał aż do naszych czasów; w r. 1827 umarł ostatni członek tego klasztoru X. Jędrzej Ankwicz, poczém aż do roku 1841 był ten klasztor w posiadaniu OO. Jezuitów. Odtąd zawiaduje nim kapłan świecki w charakterze komendarza, obowiązanego do sprawowania służby Bożej (*absque cura animarum*), któremu rząd wyznaczył odpowiedne utrzymanie z dawnych posiadłości klasztornych. Obecnym komendarzem jest X. Michał Rozmus, którego zabiegom i gorliwej wymowie podziękować należy, że odnowa tego starożytnego kościoła, głównie z składek ludu, zdala mianowicie na tygodniowy odpust na Nawiedzenie N. P. Maryi tamże ściągającego uskutecznioną została. Kościół pierwotnie drewniany, w r. 1682 przez Adama z Zimnej Wody Glińskiego został wymurowany w stylu *renaissance* i pokryty blachą. Żywo po dziś dzień utrzymujące się podanie twierdzi, że cudami wsławiony obraz N. P. Maryi umieszczony w wielkim ołtarzu tegoż kościoła, pochodzi ze Zborowa na Spiżu, skąd według słów legendy „N. Marya Panna uciekła.“ Podanie to stwierdzają Zborowianie, przybywając rok rocznie na odpust lipcowy w procesyi, częstokroć z kapłanem.

— **Żółkiew** d. 31 stycznia.

(*L. L.*) Dnia 23 stycznia wieczorem w dobrach Zełdeckich do hr. Laury Lesser Borkowskiéj należących, chłopak 19 letni przytrzymany pod lasem z furą skradzionego drzewa, rzucił się z taką wściekłością na gajowego skarbowego, Stefana Bułata uzbrojonego w strzelbę, iż mu jednem cięciem siekiery głowę roztrzaskał, a konającemu już na ziemi tak twarz porąbał, iż zupełnie był nie do poznania. Następnie, zostawiwszy trupa na miejscu, z najzimniejszą krwią udał się na spoczynek. Władza miejscowa idąc za śladem, aresztowała jeszcze téj saméj nocy mordercę

---

francuskich oświadczyło gotowość przyjęcia Sióstr polskich pod opiekę.

Przyszedł niebawem pod adresem wygnanego biskupa Krasińskiego list od biskupa Walencyi, po łacinie pisany. Murawiew kazał go sobie przetłomaczyć i rozgniewany wyrażeniem ubliżającém Rosyi, krzyknął, że Wizytki rozpędzi. Jednocześnie przyszło z Petersburga nakazanie wyprawienia Wizytek w komplecie za granicę, który to rozkaz wyjednał Nuncyusz papieski w Paryżu od posła moskiewskiego Budberga. Murawiew rzucił z gniewem depesze i dał rozkaz wyprawienia z Wilna Wizytek w jak najkrótszym czasie.

Godzina odjazdu rychło wybiła. Uroczystą boleścią nacechowany opis ostatnich chwil spędzonych w klasztorze Wileńskim i opuszczenie przybytku, w którym od dwóch wieków modliły się zakonnice. W nocy, 5 marca 1865 roku, odprawiono mszę ostatnią. Kapłan pobłogosławił podróżne, a one, drżącym od wzruszenia, łkającym głosem zaśpiewały „*Pod Twoją Obronę!*“ Pieśń powtarzały jeszcze klasztorne echa — kiedy przed ołtarzem zagaszono lampę palącą się nieustannie przez lat *sto sześdziesiąt ośm*, od roku 1698, do 1865. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Kazano wychodzić. Każda ucałowała próg klasztorny, zanim go przestąpiła, protestując w milczeniu wobec Boga i ludzi, że przemoc do tego ją zmusza, a pragnieniem każdej było, żeby ztąd nie wyszła żywa.

Z eskortą kozacką przybyły Wizytki na dworzec drogi żelaznej otoczony wojskiem. Gubernator wręczył przełożonej pieniądze, które rząd *wspaniałomyślnie* przeznaczył zakonnicom na podróż: po 50 rubli papierowych wyznaczono każdej z czterdziestu jeden mniszek.

Pociąg wyruszył z Wilna... „I byłyśmy już wygnankami, tułaczami na szerokim świecie.“

Był to dzień 5 marca — pisze dalej Wizytka — rocznica dnia, w którym przed lat tysiącem, roku 865, król polski Mieczysław przyjmował wiarę chrześciańską. A dzisiaj taż Polska wie i rozumie z własnego doświadczenia, że się stała wobec świata chrześciańskiego jakby dzikim odrostkiem wielkiego drzewa katolickiego, skazanym na spalenie, jako uschła lub szkodliwa gałązka.

Podróż drogą żelazną odbywa się szybko. Siostry nasze przyjechały niebawem do Kolonii, gdzie, naturalnie, zwiedzały katedrę. Atoli, splendory tego przepysznego kościoła nie sprawiły wrażenia na ich ciężko zasmuconych duszach. Zaćmione łzami oczy złym są przewodnikiem artystycznych bogactw, któremi szczęśliwa ziemia się stroi; serce ściśnięte widokiem srogiej nędzy braci nie otworzy się skarbom, które na ołtarze Pańskie wysypano; jęki męczonych nie wpuszczą do duszy rajskich akordów uczonej kapeli... Kunszt ludzki zniknął przed wzrokiem zapatrzonym w Boga serdecznie.

...„Oczy tylko patrzyły — powiada Siostra — wszystko to zdawało nam się obce, jakby się na to spozierało z nadzwyczajnej odległości... Widziałyśmy tylko jakby uronione odłamki innej już nieśmiertelnej twórczej piękności Boga, który sam jest tylko piękności istotą i zostanie na zawsze jej słońcem.“

Rzekłbyś, że to okres wyjęty z dzieł Swiętej Teresy. Nie inaczej czuje i mówi ta natchniona mistyczka Hiszpańska, której serce nadziemskim ogniem gorzało. W duszy litewskiej zakonnicy, obok tej struny ascetycznego zachwytu, brzmi inna nuta, miłość ojczyzny, którą ona z miłością Stwórcy umie pogodzić. — Ojczyzną moją niebo, matką kościół, bracią i siostrami wszyscy ludzie, bo za wszystkich Chrystus dał się ukrzyżować, powtarza powszechny chór zakonników... „a jednak — dodaje Zakonnica-Polka — jest w nas jakieś inne życie silne chociaż niewytłomaczone słowy, niepojęte rozumem, co przemaga w uczuciu tamto życie wiary... Wola tam udziału nie ma, rozum przygania temu nawet, a serce pomimo wszystkiego cierpi przywalone ogromnym ciężarem, żżyma się w wielu okazyach obecnego położenia, i gdy sobie odrobinę swobody pozwoli, pamięta tylko, że jest sercem polskiem, że jest wygnańcem, łaski obcych potrzebując, że jest sierotą wśród wielkiej liczby nawet sióstr ukochanych.“... „Powołaniem naszem, pisze jedna z sióstr do kraju, powołaniem wynikającem z położenia naszego wobec ojczyzny naszej ziemskiej, jest stać się Mojżeszami modlitwy za wszystkich braci naszych. Nam trzeba koniecznie stać się pochodnią gorejącą przed tronem pana Zastępów, pochodnią, któraby świecąc i trawiąc się ku chwale Jego, nieustannie mu przypominała o narodzie polskim, o tym Hiobie rzuconym w barłóg gnoju, okrytym ranami, świadczącym jeszcze, że wierzy w zmartwychwstanie wiekuiste — ale struchlałym na głos otaczających go braci potrząsających głowami i mówiących owe straszne samolubnej pychy słowa: „znać, że ciężko zgrzeszył, gdy go Bóg tak ciężko karze.“

Natura charakteru polskiego dla rozwoju życia potrzebuje koniecznie spokojnego okolenia i samotności. Najgorętszem więc pragnieniem wileńskich Wizytek był dom osobny, gdzieby mogły wszystkie razem zebrane, snuć nitkę życia i zarazem myśl ojców wyrażoną w fundacyi ich klasztoru. Gorące pragnienie czystej duszy skoro w niebo zapuka, zawsze jest wpuszczone i wysłuchane. Wygnane z Wilna 1865 roku Zgromadzenie przez sześć miesięcy we Francyi rozproszone, znowu się zebrało w jedną zakonną rodzinę, i zamieszkało w Wersalu. Pozostanie tam stale i kształceniem młodego pokolenia będzie służyć krajowi.

Dobroczyńcę i opiekuna zesłał Bóg polskim Wizytkom w osobie zacnego kapłana nazwiskiem Paris. On to wyszukał im w Wersalu dom i ułatwił jego nabycie. Gdy przyszło do kupna domu, ksiądz Paris darował Zgromadzeniu 60,000 fr. kapitału, obowiązując tylko do opłacania dożywotnie odeń procentu. Był to fundament tej ich własnej siedziby, bo składki i loterye w całej Francyi zbierane, opłaciły zaledwie trzecią część wartości domu, w którym zamieszkały.

Już przez dwa lata Zgromadzenie Wizytek walczy wytrwale z trudnościami swojego osiedlenia — a trudności są nie małe, bo zgromadzenie składa się z czterdziestu ośmiu Sióstr, z których część dochodzi do siedmdziesięciu lat wieku. Były chwile, że już o rozejściu się na nowo myślano... Ale uzbieranemi ofiarami dźwignięte, w imię Boga rozpoczęły dawną pracę swoją otwierając pensyon dla dzieci polskich. Przysłano im z Wilna trzy córeczki najwięcej prześladowanych rodzin; panienki te za powrotem do kraju mają się poświęcić nauczycielskiemu zawodowi. Takich to chciałyby mieć jak najwięcej Wizytki polskie, bo takich potrzebę największą w kraju widziały; ale to nie podobna, jeżeli im nikt w tem dziele pomagać nie zechce. Tak wiele jest zakładów francuskich, mających swoje bursy dla ubogich dzieci, iżby i nasze Wizytki takie mieć chciały.

Wychowane wśród łez i prześladowań ojczyzny, pod okiem matek cnotliwych, Wizytki potrafią kształcić właściwie serca i głowy Polek. Znają one potrzeby moralne swojego narodu, nie z teoryi, ale z praktyki. Rodzice polacy poruczający im swoje dzieci mogliby się cieszyć, że wpływ cudzoziemski nie zatrze wrodzonych dzieciom polskim przymiotów.

Wizytki przyjęły program nauki we Francyi po najlepszych pensyonach używany; wszystkie lekcye wykładają się w języku francuskim. Dodano kurs języka polskiego, literaturę i historyę polską. Muzykę i rysunki zostawiają woli rodziców.

Opłata za rok szkolny wynosi 700 franków, prócz tego są koszta wejścia. Lekcye języka angielskiego, niemieckiego, muzyka i rysunki, obyczajem francuskim płacą się osobno. Program nauk udziela się na żądanie. Dom jest wygodny a powietrze zdrowe.

Wizytki proszą rodaków, żeby im zaufali, i nie przekładali zakładów francuskich mających więcej sławy, ale pewno mniej miłości dla dzieci polskich. Któż nie wie, że w moralnem wychowaniu miłość przełożonych jest słońcem, pod którego zbawiennym wpływem najlepiej się rozwijają młode serca.

Cóż dodać do tej prośby tak słusznej, która nie siebie, ale korzyść ziomków ma na celu? Chyba równie proste i szczere życzenie: niech Bóg błogosławi uczciwej pracy, a ludzie dobrej woli niech ją wspierają!

w łóżku już śpiącego, a pod łóżkiem znalazłszy siekierę krwią zbroczoną, odesłała go do właściwego Sądu, gdzie się natychmiast przyznał do zbrodni.

— Dnia 3go lutego zupełnie pochmurno. W ciągu dnia kilka razy śnieg z deszczem, a wieczór deszcz padał. Ciepło doszło do + 4°,4 R. od + 1°,3 R. Barometr idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj zrana 4go lutego 329,‴18, ciepłomierza + 1°,4 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 5go lutego Śéj Agaty panny męczenniczki.

## Sprawy Sądowe.

**Poznań** w styczniu.

Streszczamy sprawozdanie w *Dzienniku Poznańskim* z zajmującego procesu, jaki się toczył w dniach 24, 25 i 26 stycznia przed tamecznym sądem przysięgłych:

Oskarżonym był właściciel dóbr p. Paweł Chrzanowski z Chwałkowic, powiatu wrzesińskiego, lat 55, o nieprawne pozbawienie wolności człowieka nad jeden miesiąc i rozmyślne znaczne uszkodzenie na ciele. Akt oskarżenia twierdził w głównej treści:

Dnia 1go czerwca r. z. doniósł urząd policyjnego komisarza obwodowego w Strzałkowie król. prokuratoryi, że cierpiący pomięszanie zmysłów syn obżałowanego, imieniem Ludwik, więziony jest w Chwałkowicach w budynku spustoszałym, mającym zamiast okien mały jedynie otwór. W skutek tego doniesienia udała się dnia 3 czerwca r. z. komisya sądowa do Chwałkowic, celem zbadania rzeczy na miejscu. Rezultat był następujący:

W końcu ogrodu stała chałupka z gliny ulepiona, 12 stóp $3^1/_2$ cala szeroka a 18 stóp i 1 cal długa, wysoka aż do dachu na 7 stóp. Przy otwarciu drzwi zawiało wstępujących zgniłe i szkodliwe powietrze. Podłoga komory była z gliny i podziurawiona. W kącie komory znajdowała się wielka skrzynia bez wieka, wysoka około dwóch stóp, w której słoma była nagromadzona, przeznaczona jak się zdawało na spoczynek dla człowieka. Prócz tej skrzyni nie było żadnych mebli. W niektórych miejscach znajdowały się w ścianie dziury, przez które i wiatr wiał i słońce świeciło. W jednej z ścian było okno bez szyb, opatrzone w kraty żelazne, na zewnątrz deskami zabite, pośrodku których mały tylko otwór był pozostawiony. W komorze tej siedział na gołej ziemi mężczyzna około lat 30 mający, w koszuli. Wzrok jego był osłupiały, włosy nie uczesane, tak że się zdawało, iż ma na głowie kołtun. Ciało było brudne, jak się zdaje, dawno nie myte. Nie mógł on powstać na nogi i czołgał się jedynie za pomocą rąk po sieni. Na zapytania, jak się nazywa, kto jest jego ojcem, jak dawno w tem zamknięciu siedzi, nie dał żadnej odpowiedzi. Nieszczęśliwą tą istotą był syn oskarżonego Ludwik Chrzanowski, urodzony dnia 27 sierpnia 1839 roku.

Na wniosek prokuratora oddano nieszczęśliwego Ludwika do Wrześni chirurgowi w opiekę. Rewizya lekarska, odbyta w dniu 4 czerwca r. z. wykazała, że Ludwik Chrzanowski cierpi na umyśle. Wzrok jego był osłupiały, mowa niezrozumiała. Poznał jedynie po niejakim namyśle, radzcę zdrowia Dra Dernera. Na wszystkie inne zapytania nic nie odpowiadał. Kolana Ludwika były prawie zrośnięte i trudno mu było nogi wyprostować. Bez pomocy chory nie był w stanie na łóżku usiąść lub też wstać. Posadzony na ziemię, czołgał się na czworakach jak małe dziecko; chodzić nie mógł, choć wspierany przez dwóch ludzi.

Oskarżony Paweł Chrzanowski jest właścicielem dóbr rycerskich Chwałkowice (z folwarkiem Broniszewo) i Obiecanowo. O nieszczęśliwym swym synie Ludwiku następujące poczynił oskarżony zeznania: U syna mego już w trzecim roku życia pokazały się wyraźne ślady pomięszania zmysłów; pierwsze nauki pobierał od nauczyciela domowego, a później oddany został do gimnazyum w Trzemesznie. Przesiedziawszy tam około 4 lata w septymie i sekscie, odebrano go z gimnazyum dla braku postępów w naukach i odtąd przebywał bez przerwy w Chwałkowicach. Wzrastając największych dopuszczał się dziwactw; rzucał kamieniami na ludzi, a raz chował się przez 3 dni w stodole i owczarni; podłożył w swoim pokoju ogień, spalił kołdrę, rzeczy i meble. Zaledwie udało się trzem moim ludziom wyratować mego syna z pokoju. Prócz tego tłukł Ludwik talerze, okna, rozbijał piece itd. Od trzech lat znajdował się syn mój w spiżarni, gdziem go, ile razy mi czas pozwolił, odwiedzał, moja żona zaś codziennie. W śpiżarni była początkowo podłoga, znajdowały się najpotrzebniejsze meble i zwyczajne okno. Ponieważ jednakże Ludwik wszystko gruchotał, deski z podłogi wyrywał, rzeczy moje rozdzierał, nie kazałem już mebli wstawiać do jego komory, okno kazałem zabić i podłogę zostawiłem bez desek. Przy tem okazywał skłonność do niszczenia wszystkiego, co mu pod ręce się dostało, mianowicie powyrywał deski z podłogi w wielu miejscach, wybijał szyby, rozrzynał obrazy, robił z wykrajanych z nich kawałków małe worki i chował je starannie w swym kuferku. Ile razy Ludwik wychodził z swej izby, dawano baczenie na niego, udało mu się jednakowoż po kilka razy uciec. Mianowicie zbiegł pewnego dnia w koszuli tylko, gatkach i szkarpetkach do Szemborowa, dostał się ukradkiem do mieszkania sołtysa i schował się za piec. Gdy go spostrzeżono i zapytano, jak może nie ubrany wychodzić, odrzekł, że chciał jedynie trochę się przejść po świeżem powietrzu. W izbie jego wybuchł również jednego dnia pożar, który zniszczył wszystkie tamże znajdujące się meble; izba tak była napełniona dymem, iż wejść nie było można; po kilku bezskutecznych usiłowaniach, udało się nareszcie trzem ludziom wpaść do izby i ocalić Ludwika ukrytego za piecem. Przytem nie był wcale łagodnego charakteru. Na brata swego Bolesława natarł raz nożem i skaleczył go w palec. Bił kijem swego dozorcę, rzucał na niego kamieniami, chciał raz człowieka widłami przebić. Lecz takie napady szału rzadko się zdarzały; natomiast siły umysłowe coraz bardziej go opuszczały. Szczególnie okazywało się to w jego bez granic nieczystości. W pierwszym roku przychodził do niego służący, ażeby wyjść z chorym na przechadzkę. Przechadzki te, które z czasem coraz stawały się rzadszemi, odbywał Ludwik spokojnie i nie pokazywał żadnego szału. Po tym czasie już nikt o obłąkanego się nie troszczył, i nikt go też nie wyprowadził na świeże powietrze. W tym samym czasie obłąkany zaczął ściany drapać i zrobił kilka otworów w ścianie, położonej ku słońcu, w której znajdowało się okno deskami zabite. W komórce tej, w której obłąkanego matka jego codziennie po kilka razy, a ojciec co dwa lub trzy tygodnie odwiedzali, pozostawał Ludwik Chrzanowski do dnia 3go czerwca 1867 r., a zatem blisko trzy lata. W dniu tym jak się już wyżej powiedziało, oddany został w opiekę chirurgowi w Wrześni, gdzie przebywał do dnia 30go września 1867 r. Ztamtąd oddano go do Kowanówka, gdzie dotąd zostaje. Władze jego fizyczne znacznie się tam polepszyły, bo nawet bez pomocy krukwi chodzić może, natomiast umysłowe pozostały jak były.

Dr Ławicki z Środy twierdził w swojem sprawozdaniu, że zgięcie nóg, a przez to niemożebność chodzenia, nastąpiło w skutek zamknięcia cierpiącego na umyśle; przeciwnie fizyk powiatowy Dr Moński i radzca zdrowia Dr Żelazko oświadczyli zgodnie, że pobyt obłąkanego nie mógł się w niczem przyczynić do pogorszenia stanu umysłowego, gdyż stan ten przed zamknięciem był tak zły, iż się pogorszyć już nie mógł. Prokurator utrzymał swe oskarżenie w całej rozciągłości. Obrońca obżałowanego, wniósł o uznanie oskarżonego niewinnym.

Sąd przysięgłych uznał oskarżonego 7 przeciw 5 głosami winnym zarzuconej mu zbrodni pozbawienia wolności syna swego dłużej nad miesiąc, za którąby go czekało więzienie w domu kary (*Zuchthaus*). W razach takiej większości atoli, rozstrzyga kolegium sądowe, a to zawyrokowało, że obżałowany nie jest winnym tej zbrodni. Natomiast sędziowie przysięgli uznali oskarżonego większością głosów winnym uszkodzenia człowieka na ciele, a sąd skazał go za to na 2 lata więzienia.

Oskarżonego odprowadzono w skutek uchwały sądowej w tym samym dniu do więzienia, po zbadaniu stanu jego zdrowia przez fizyka, radzcę medycznego Dra Galla.

*Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 lutego.*

HOTEL POLLERA: Adolf Pohl kupiec z Berlina, Józef Offenheim kupiec z Wrocławia, Adol Driwel inżynier z Neapolu, Stanisław Jekel rządca dóbr z z Galicyi, Ludwik Seeling rządca dóbr z Galicyi, Wilhelm Gura kupiec z Warszawy, Leon Romanowicz ze Żywca, Siegfried Ellon z Berlina, Paweł Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, G. Seeberger Chemik z Wrocławia.

HOTEL DREZDENSKI: Andrzéj Wapiennik ze Szląska, Aleksander Rygicki pułkownik huzarów z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Aleksander Bańkowski wł. dóbr z Petersburga, Stanisław Żłowodzki z Kongresówki, Franciszek Winkler z Krzeszowic, Józef Hamburger kupiec z Prus, Józef Wysocki właś. dóbr z Polanki, Karol Jasklawski technik z Śledziejowa, Władysław hr. Romer właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Eleonora Michałowska właś. dóbr z Kongresówki, Marcin Aspchmayer z Czerniowic, hr. Schmitz rotmistrz z Berlina, Marya Pałkowa z Charzowic, Władysław Pałków z Charzowic, Ignacy Janowski ze Lwowa, Józef Paszkowski z Kongresówki.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Biały o rozpisaniu konkursu na majątek Jana Łukowicza handlarza ryb; zgłoszenie się wierzycieli po 15 marca do Dr Ehrlera w Biały.— Sąd w Stryju Józefa Dowa o dozwolenin intabulacyi 100 złr. na realności pod L. 110 w Stryju na rzecz Chai Chamaidesowéj; kurator Dr Fruchtmann. — Sąd w Wieliczce spadkobierców Stanisława Noska o wydaniu im przez Wojciecha Noska pozwu o oddanie gospodarstwa gruntowego pod L. 21 w Brzegach; ustna rozpr. 18 lutego kur. notaryusz Ludwik Łapiński. — Sąd tarnopolski Jędrzeja i Józefę z Kątskich Górskich, Franciszka Rusieckiego i Wincentego Szczepkowskiego o wydaniu im pozwu przez Jana i Józefę Janów, Teresę Strońską, Izydora, Wilhelma i Kamillę Newe, oraz Edwarda Lityńskiego o ekstab.z dóbr Kasperowice sum 2,000 złp. 10,000 złp., 5,000 złp., 341 złp. 26 gr., 176 złp. $12^1/_2$ gr.; ust. rozpr. 10 marca.— P. Napoleon Raciborski jako kur. fundacyi stypendyalnéj Piotra Więcławskiego o wakujących na rok bieżący 3 stypendyach po 150 złr., jedno dla technika, jedno dla ucznia medycyny, jedno dla ucznia szkoły Dublańskiéj.— Dyrekcya galic. Towarzystwa Kredytowego o wypowiedzenie w 6 miesiącach sumy 8,200 z dóbr Baligród w pow. liskim i 922 złr. $91^5/_{10}$ c. z dóbr Lubne również w powiecie liskim, oraz 3,627 złr. $10^5/_{10}$ cent. z dóbr Radoszyce w pow. sanockim.— Sąd lwowski Jana Jakóba Niezabitowskiego o wydaniu mu pozwu przez Dra Jana Czajkowskiego o ekstab. 3,016 złr. z sumy 5,000 dukatów na dobrach Kamionce Wołoskiéj zahipotekowanéj.— Sąd tarnowski Zofię Jaworską o wydaniu jéj pozwu przez Hersza Majerhofa o zapłacenie sumy weksl. 450 złr. i nakazie zapłacenia; kurator Dr Bandrowski.— Sąd w N. Sączu masę Mieczysława bar. Gostkowskiego i spadkobierców Julii Gostkowskiéj o wydaniu im pozwu przez Anatola i Anastazego Maszewskich o zapł. 2,703 złr. 75 c. i 2,236 złr. 50 c., ustna rozpr. 19 lutego; kurat. Dr Zajkowski.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Sprawozdanie giełdowe.*

**Wiedeń** 2 lutego.

(*S. K.*) Upłynął tydzień giełdowy, który dowiódł wyraźnie, że często powtarzane słowa w końcu wiarę znajdą, choćby nawet z ujmą wewnętrznego przekonania słuchających. Jakże to długo nie chciała Giełda wiedeńska wierzyć zapewnieniom pokojowym półurzędowej prasy francuzkiej — nie tylko to, ale nawet mowy tronowe, przemówienia noworoczne przebrzmiały bez effektu i na stanie kursu papierów żadnego śladu nie zostawiły. Teraz przecież stało się inaczej, i zdaje się, że nie nadaremnie napisano tyle pokojowych artykułów. Wprawdzie prawo o organizacyi wojskowej we Francyi uchwalone zostało w myśl projektu rządowego, — i ta uchwała da władzy wykonawczej sposób rozporządzania znacznemi nader siłami; więc trudno zaprzeczyć, że Francya z większą pewnością siebie niż przedtem będzie mogła zająć stanowisko groźne w razie potrzeby. Lecz oto jednocześnie i inne państwa nie zasypiają sprawy i również organizują swe wojska, nową bronią je opatrują, zgoła czynią co należy, by nie zostać w tyle ani dać się ubiedz drugim. Więc ztąd oczywiście wyradza się równowaga, a raczej utrzymuje się stan jaki był, z tą wprawdzie różnicą, że wydatki skarbów respective i wszędzie się powiększają. Nie jest to może dobrze, szczególnie pod względem finansowym zostaje tu nie jedno do życzenia — ale cóż robić kiedy inaczej być nie może; więc trzeba się zgadzać z położeniem rzeczy i cieszyć się, że przynajmniej żadne państwo nie uzbraja się w celach zaczepnych, lecz jedynie dla własnej obrony. Skoro w ten sposób wszędzie przemawiają, a przytem to Francya i Prusy wzajemnie zaczepiać się nie myślą, to Włochy zbyt zajęte finansami swojemi przestały o Rzym się upominać, to znów Rosya zdaje się odkładać rozwiązanie sprawy wschodniej na później — a *Monitor* francuzki ciągnie z tego wszystkiego najpomyślniejszy dla pokoju ogólnego horoskop — dla czegóż miałaby Giełda upierać się przy niedowierzaniu i wątpić o dobrych intencyach, jakiemi Francya przy zaciąganiu pożyczki jest ożywioną! I kto wie, może też i ma Giełda wiedeńska racyą, że pod wrażeniem tak pomyślnych oznak w dziedzinie polityki zewnętrznej, mniej niżby to zapewne kiedyindziej miało miejsce, zajętą była zbytnią wyłącznością, okazaną przez Delegacyę węgierską; owszem postąpiła Giełda w tym wypadku konsekwentnie, — bo raz dając wiarę zapewnieniom pokojowym, trzeba mieć nadzieję, że łatwiej dojdzie się do końca z wewnętrznemi trudnościami, i że domowe sprawy Austryi swobodniej i pomyślniej się rozwiną niż w razie jakiejbądź w Europie wojny. Wreszcie i tę sprawiedliwość oddać trzeba Giełdzie, że zbyt wielkiej radości, zbyt wielkiego optymizmu nie okazała. Interesa robiono wprawdzie, i kursa prawie wszystkich papierów poprawiły się, ale wszystko to w miarę i nie tak jakby się pokładało zupełną wiarę w dalszą jaką przyszłość.

Że taki a nie inny był sposób widzenia Giełdy, najlepiej widać w różnicach między kursami ubiegłego a przedostatniego tygodnia. Weźmy najprzód papiery Rządowe; zostawiliśmy dawniej

Metaliki w w. a. po 54,— dziś stoją po 54,10.
Pożyczkę nieopodatkowaną po 57,40 dziś stoi po 57,75.
Pożyczkę z 1864 po 72,— dziś jest po 72,75.
Pożyczkę z 1865 po 78,75 „ „ „ 80.
5% Metaliki po 56,80 dziś są po 56,95.
Pożyczkę Narodową po 65,90 dziś jest po tym samym kursie.

Listy Zastawne dóbr Rządowych poszły w górę z 104,— do 104,25.

Stosunkowo zyskały więcej Pożyczki loteryjne, z których niektóre kategorye przez spekulantów poszukiwane, stale idą w górę. I tak podniosły się:

Losy z 1864 r. z 78,90 do 80,—.
„ „ 1854 „ „ 74,— „ 75,75.
„ „ 1839 „ „ 159,25 „ 160,75.

Przeciwnie Losy z 1860 r. spadły z 84,50 na 83,70.

Zaś z Obligacyj indemnizacyjnych spadły węgierskie i kroackie blisko o 1 złr., z pomiędzy innych poszły w górę stosunkowo najwyżej:

Galicyjskie, bo z 63,40 do 64,25
i Siedmiogrodzkie z 63,75 do 65,75.
Bukowińskie z 64,— do 64,75.

Z powyższych kursów widać więc, że usposobienie Giełdy było względnie lepsze niż od dawna, a zgodnie z nią nie przesądzając co nam przyszłe czasy przyniosą, ani co się dziać będzie mogło w skutek rozpraw nad budżetem i stanem finansów Przedlitawii, zapisać musimy w tem, co mamy przed oczami, chęć wierzenia, że choć przez kilka miesięcy pokój zakłóconym nie zostanie.

Głównie wszelako zajmowali się spekulanci popieraniem wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw bankowych i przemysłowych. Z pomiędzy pierwszych podniosły się Akcye Banku Narodowego z 673 do 678 głównie z przyczyny, iż spodziewać się można rychłego załatwienia kwestyi Bankowej;— dalej widoki świetnej dywidendy sprawiły, że Akcye Banku Anglo-Austryackiego poszły w górę z 108 do 111,25; — to znów, dzięki nader pomyślnej subskrybcyi na nowe Listy Zastawne, podniosły się Akcye Zakładu Kredytu Ziemskiego o 6 złr. do 166. — Znaczniejsze niemal różnice nastąpiły w kursach Akcyj kolei żelaznych. Tu należy się pierwsze miejsce Akcyom kolei południowej, ktore, idąc za kursami paryskiemi, podniosły się na naszej Giełdzie z 164 do 169, a nawet w ostatniej prawie godzinie sobotniejszej Giełdy doszły do 172; wszelako zdaje się, że tego ostatniego kursu za istotny uważać nie można, gdyż telegraf przyniósł z Paryża kilka różniących się od siebie kursów, z pomiędzy których, dobremi chęciami ożywiona Giełda, przyjęła najwyższy za prawdziwy; czekać więc trzeba bądź sprostowania pomyłki, bądź potwierdzenia cyfry. — Nie małe polepszenie nastąpiło w kursie Akcyi kolei żelaznej Karola Ludwika; mimo bowiem znacznie zmiejszonych dochodów, słychać za rzecz pewną, że kolej ta przyniesie swym Akcyonaryuszom znaczną superdywidendę za rok ubiegły; ztąd pohop do kupowania Akcyi kolei Galicyjskiej, a gdy spekulanci zarówno jak kapitaliści żywo się do tego rzucili, podniosły się rzeczone Akcye z 198,25 do 202,75. — Po nich idą Akcye kolei Rządowej, której dochody zawsze ogromne przy nieustającym wywozie zboża z Węgier; gdy obok tego i z Paryża kursa jej Akcyi coraz lepsze nadchodzą, poszły one w Wiedniu w górę z 244,80 do 247,20.

Z mniejszą stosunkowo, lecz zawsze na lepsze różnicą stanęły w końcu tygodnia Akcye innych kolei żelaznych, a mianowicie poszły w górę:

Akcye kolei Północnej z 171,20 do 172.
„ „ Czerniowieckiej z 168,75 do 170.50.
„ „ Franciszka Józefa z 149,25 do 153.

Te ostatnie nie tyle przez spekulantów jak przez kapitalistów poszukiwane były.

Akcye kredytowe poszły za ogólnym prądem i podniosły się stopniowo z 186,40 do 188.

Weksle zagraniczne i monety brzęczące i w ubiegłym tygodniu niżej stanęły, a mianowicie spadły:

Weksle na Londyn z 120,20 na 119,45.
„ „ Paryż z 47,75 na 47,45.
Napoleondory z $9,58^1/_2$ na 5,54.
Srebro z 118,— na 117,50.

(Nadesłane.)

Kto sobie życzy nabyć przepysznych a przytem bajecznie tanich podarunków karnawałowych, niech przeczyta w dzisiejszym numerze umieszczone ogłoszenie Filipa Fromma w Wiedniu.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 3 lutego. Wiarogodne doniesienie mówi, że nic tu nie wiadomo w ministeryum wojny o mniemanym zamiarze zbudowania twierdzy u dolnéj Wezery albo nad rzeką Ems.

**Paryż** 2 lutego. Dzienniki mówią o wysileniach czynionych w celu skłonienia Ciała prawodawczego do odrzucenia ustawy drukowéj. *La Presse* mniema, że rząd nie cofnie projektu, lecz pozwoli mu przepaść. *La France* utrzymuje, że Cesarz chce, aby ustawa przyszła do skutku i Rouher będzie mówił w jéj obronie.

**Lille** 3 lutego. Kandydat rządowy Desrotours wybrany został 20,500 głosami przeciw 8800 deputowanym.

**Sztokolm** 2 lutego. Poseł pruski przy tutejszym dworze bar. Richthofen złożył dziś królowi listy swoje wierzytelne jako poseł Związku północnych Niemiec.

**Bukarest** 2 lutego. Dziennik *Terra* donosi, że Kantakuzeno i X. Melchisedch, wysłani zostali w nadzwyczajnéj misyi do Petersburga. Senat uchwalił projekt adresu.

Wszystko co pisały dzienniki o wyzywającym tonie Rosyi, o jej pogróżkach przeciw Austryi i Turcyi, o podżeganiu Słowian, okazało się być czystem oszczerstwem. Wprawdzie dopiero parę tygodni temu, jak Rosya zmiękła, i jak zmienił się ton jej organów publicystycznych, lecz gdy który z dzienników nierosyjskich zwróci uwagę na tę zmianę tonu, zaraz mu z Petersburga zarzucają, że niewinną Rosyę szkaluje i spotwarza. I tak *La France* napisała: „Listy z Petersburga zgodnie z większą częścią tamecznych dzienników stwierdzają, że naczelnik gabinetu rosyjskiego daje od niejakiego czasu w rozmowach swoich z reprezentantami mocarstw zapewnienia najbardziej pokojowe.“ *Nord* z tego powodu pyta: na jakiej podstawie *La France* utrzymuje, że dopiero od niejakiego czasu ks. Gorczakow daje zapewnienia pokojowe? Możnaby bowiem mniemać, że przed tem były one mniej pokojowemi. Sierdzi się organ rządu rosyjskiego przeciw posądzaniu niewinnej Rosyi, a nawzajem oskarża dzienniki paryskie o rozsiewanie niepokojących wieści.

Odpowiednio temu znajdujemy znów w wiedeńskim *Tagblatt* zaprzeczenie najzupełniejsze doniesieniom petersburskim o wysłaniu floty rosyjskiej na wody greckie z W. Ks. Konstantym. Otóż doniesienie to miało spowodować zapytania dyplomatyczne, z których się okazało, że flota nie płynie do Grecyi, a nawet, że wieść ta wyszła od panslawistów, tudzież, że zakazano wojennym statkom rosyjskim przewozić emigrantów kreteńskich do Grecyi. Czy więc *Now. Wremia*, które doniosły o podróży W. Ks. Konstantego z wielką flotą, skłamały, czy też w ostatniej chwili przybrano pokojową minę i zaniechano wysłania floty rosyjskiej, to niech się o to waśnią w Petersburgu. Nam się zdaje, że odwrót dyplomatyczny sprowadził wstrzymanie floty.

Rozprawy w Ciele prawodawczem francuskiem nad ustawą drukową idą bardzo gorąco. Opozycya pomimo surowości projektowanej ustawy, przychyla się podobno do jej przyjęcia, a to głównie przez wzgląd na niektóre zasady uznane w tej ustawie, jako to zmniejszenie wpływu administracyi, odjęcie jej prawa pozbawiania dzienników konsensów. Natomiast prawa strona Izby, to jest większość rządowa, zamierza, jak to twierdzi *La Frace*, głosować przeciw ustawie. Jedne dzienniki utrzymują, że rząd cofnie ustawę, inne przeciwnie, że nie. Przedmiot ten był brany pod rozbiór na radzie ministrów pod prezydencyą Cesarza; co uchwalono, nie wiadomo.

*L'Etendard* zaprzecza pogłoskom, aby między Francyą i Włochami prowadzone były układy pod względem sprawy rzymskiej czy też włoskiej. *L'Etendard* mówi, że gabinet włoski nie jest dotąd jeszcze w możności traktowania w tej sprawie.

Tyle atoli jest pewnem, że załoga francuska państwa papieskiego zmniejszoną będzie do jednej brygady i że nie jen. Bataille, który nią dowodzi, będzie miał powierzone jej dowództwo, lecz jen. Dumont, ten sam, którego przegląd legii w Antibes, tyle niegdyś narobił był hałasu.

W Paryżu utrzymywano, że prefekt departamentu Sekwany Haussmann podał się do dymisyi, lecz Cesarz takowej nie przyjął.

Porta miała wysłać do Belgradu swojego pełnomocnika, aby naocznie przekonał się o stanie uzbrojeń; gdyby zaś takowe przenosiły właściwą miarę, Porta zarządzi dalsze kroki.

Z Nowego Jorku otrzymano pocztę z 22go stycznia. Donosi ona, że konwent w kraju Mississippi uchwalił rezolucyę potwierdzającą przywrócenie do władzy jenerała Johnstona. Proces Surratta, jednego z zabójców Lincolna, odbyć się ma 25go lutego.

W Nowym Jorku miano wiadomości z Vera Cruz z d. 16 stycznia. Mówią one tyle o powstaniu w Jukatanie, że Juarez ogłosił tę prowincyę w stanie oblężenia, i że port Sisal jest blokowany.

Przez Aleksandryą i Tryest otrzymano wiadomości z Kalkuty z d. 7 stycznia. Ważniejsze z nich są: Maharad, szach Kaszmiru, zakazał wszystkim poddanym swoim pod karą wygnania donosić zagranicznym kupcom o tem co się dzieje. — Z Kabulu donoszą o powstaniu plemienia Chutów przeciw Moskalom; powstańcy jednak ponieśli ciężką porażkę. Moskale mieli w Samarkandzie, dokąd wciąż przybywa wojsko i zapasy wojenne, pod opieką silnej twierdzy, urządzić stałą osadę. — W Afganistanie przyjdzie może do stanowczej bitwy między wojskami chana Sirdara Abdul Ramana a wojskami Szyra Alego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 4 lutego. Księga czerwona obejmująca 158 dokumentów ministerstwa spraw wewnętrznych rozdana była przez prezesów obu delegacyj wraz z przedstawieniem, między członków. Przedstawienie podzielone jest na cztery działy. Pierwszy tyczy się spraw niemieckich i zawikłania o Luxemburg; drugi spraw włoskich, a mianowicie kwestyi rzymskiej; trzeci spraw wschodnich; czwarty spraw handlowo-politycznych.

**Wiedeń** 4 lutego. *Debatte* dzisiejsza dowiaduje się, że Anglia wstawia się u Austryi, Francyi, Rosyi i Włoch za powstrzymaniem przewozu wychodźców kreteńskich do Grecyi.

**Wiedeń** 4 lutego. Dziś rozdano członkom delegacyi przedstawienie (*exposé*) obok 158 dokumentów objętych księgą czerwoną. W części tyczącéj się spraw niemieckich przedstawienie mówi, że Austrya żywi od pokoju prażskiego względem Prus i Włoch te same uczucia pokojowe i przyjacielskie, jakich dowody złożyła względem innych mocarstw. Jakkolwiek utrata stanowiska Austryi w Niemczech, nie znaczy wcale ustania sympatyj dla dawnych towarzyszy związkowych, wszelako rząd cesarski nie mógł w sporze luxemburskim stanąć jako strona w obronie Prus, jak niemniéj nie chciał ciągnąć korzyści z wojny między Francyą a Prusami: starał się przeto, aby u Cesarza Napoleona i u mężów politycznych Francyi nie wzniecić mniemania, że Austrya weźmie udział w wojnie przeciw Prusom. Bezstronna neutralna postawa Austryi musiała się istotnie przyczynić do utrzymania pokoju. Do dalszego okazywania usług przyjaznych nakazywała miarę w wysokim stopniu przezorność, gdyż nie chciała Austrya ani wywierać nacisku na Prusy, aby ich nie spowodować do poświęcenia interesu narodowego Niemiec, ani też narazić siebie na podejrzenie, jakoby chciała umocnić Prusy w oporze i tym sposobem sprowadzić starcie się.

O stosunkach między Prusami a państwami południowych Niemiec mówi przedstawienie: Rząd cesarski nie schodząc z punktu zajętego przez pokój prażski, nie dał się nowo stworzonem przez przymierze Prus z państwami południowemi, położeniem faktycznem odwieść od dalszych usiłowań pokojowych, ani też mniemał, iż na podstawie swego formalnego prawa powinien był założyć wyraźną protestacyę. Ocenił on traktaty tyczące się nowej organizacyi i reprezentacyi parlamentarnej Związku cłowego nie inaczej, jak z przychylnem wstrzymywaniem się, jakkolwiek i te również traktaty ścieśniały prawo stanowienia o sobie państw południowo niemieckich w wielu ważnych względach, a poddawały takowe postanowieniom Prus. Również pojednawczo spoglądał się rząd cesarski na sprawę Szlezwiku północnego, a co do tego artykuł 5ty traktatu pokoju prażskiego nosi na sobie ślady pośrednictwa Francyi. Dotyczące postanowienie traktatu nie zostało jeszcze dotychczas wprowadzone w życie. W końcu faktem jest niezaprzeczonym, że pod wrażeniem niebezpieczeństwa wojny europejskiej w Berlinie i Monachium nie jedno wejrzenie przeważne zwracało się ku Wiedniowi.

Co się tyczy nowego stosunku związkowego, wzmianki poczynione brzmiały zbyt niedokładnie, zbyt jednostronnie broniące interesu jednej strony, iżby Austrya mogła poświęcić im za prawa obowiązki i swobodę ruchu osiągniętą w epoce, która się skończyła upadkiem Związku niemieckiego.

**Florencya** 3 lutego wieczór. *Correspondance italienne* zapisuje pogłoski dzienników o zmianie ministeryum. List z Rzymu mówi o nowej schadzce reprezentantów książąt wydziedziczonych u króla Franciszka neapolitańskiego celem porozumienia się nad wspólną polityką.

**Konstantynopol** 3 lutego. Sułtan przyjmował posła pruskiego jako reprezentanta Związku Niemiec północnych.

*Kursa.* Wiedeń 4 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 57·60. — Pożyczka narodowa 66·30.— Losy z roku 1860 83·70.— Akcye banku 682.— Akcye kred. 188·30. Londyn 119·—. — Srebro 117·—.— Dukat 5·70.

Paryż 3 lutego wieczór. Renta 68·57.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 4 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł | 109 | 107 |
| — nowe obr. „ | 114 | 111 |
| Listy zast. pol. bez k. | 70 | 68 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 410 | 402 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 166 | 162 |
| Talary prs. za 100 tal. | 177 | 173 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 86 | $84^1/_2$ |
| Srebro nowe austr. . | 118 | 116 |
| Dukat ważny . . . | 5 75 | 5 60 |
| Napoleon d'or . . . | 9 60 | 9 40 |
| Półimperyały rosyjs. | 9 75 | 9 55 |
| Listy galic. nowe z k. | $79^1/_2$ | 78 |
| „ „ stare „ | $83^1/_2$ | 82 |
| Oblig. indem. „ | $67^1/_4$ | $65^3/_4$ |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 202 | 197 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | $172^1/_2$ | $167^1/_2$ |
| Listy banku hipot. | 95 | 94 |
| **Wiedeń** 3 lutego. | | |
| 5% Metaliki na w. a. | 54 90 | 54 70 |
| „ Pożyczka narod. | 66 75 | 66 55 |
| „ Metaliki na m. k. | 57 85 | 57 65 |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 89 — | 88 50 |
| „ „ czeskie. | 91 50 | 91 — |
| „ „ węgiersk. | 70 75 | 70 25 |
| „ „ chor. i b. | 70 — | 69 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. galicyjs. | 65 — | 64 50 |
| „ „ bukow. | 65 50 | 65 — |
| „ „ „ siedmg. | 66 25 | 65 75 |
| Pożyczka głod. gal. | 99 75 | 99 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 97 — | 96 60 |
| 4% Galicyjskie . . | 79 — | 78 25 |
| 5½% Węgiersk. los. | 91 25 | 90 75 |
| 5% Boden Cr. austr. | 101 50 | 101 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 162 — | 161 50 |
| „ „ „ 1854 | 76 50 | 76 — |
| „ „ „ 1860 | 84 30 | 84 10 |
| „ „ „ 1864 | 81 30 | 81 10 |
| „ Como-Rente . | 19 50 | 18 50 |
| „ Kredytowe . | 126 90 | 129 60 |
| „ żegl. par. na D. | 93 — | 92 — |
| „ Ks. Esterhazy | — — | 120 |
| „ Księcia Salm. | 30 75 | 30 25 |
| „ „ Palfy. | 25 75 | 25 25 |
| „ ks. Klary . . | 27 — | 26 — |
| „ hr. St. Genois | 25 — | 24 — |
| „ miasta Budy | 27 — | 26 50 |
| „ ks. Windischg. | 18 — | 17 50 |
| „ hr. Waldstein. | 20 25 | 19 75 |
| „ hr. Keglevich. | 15 — | 14 50 |
| „ Rudolfa . . . | 14 50 | 14 — |

| *Akc. bank. i przem.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku narod. austr. | 678 | 677 — |
| Zakładu kredytow. | 189 — | 188 80 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 491 — | 489 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1735 | 1730 |
| „ rządowej fr.-a. | 247 20 | 247 — |
| „ zachodniej c. El. | 41 | 140 50 |
| „ Pardubickiej . | 135 50 | 135 — |
| „ południowej . | 170 — | 169 50 |
| „ Galicyjskiej . | 201 75 | 201 25 |
| „ Czerniow. . . | 171 50 | 171 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za | | |
| — — — 100 fl. k. m. | 101 — | 106 50 |
| „ (sr. pr). 100 fl. w. a. | 88 25 | 87 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ | 86 50 | 86 — |
| Kol. Rząd. St. 500 fr. | 123 — | 122 — |
| „ „ „ Emis 1867 „ | 117 50 | 117 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 98 50 | 98 — |
| „ Bony 6% 1875-1876. | 209 — | 208 50 |
| Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m. | 91 50 | 91 — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 — | 87 50 |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 104 — | 103 50 |
| Kol. Głog. za 100 fl k m. | 74 50 | 74 — |
| Kol. zachod. Czes. za | | |
| 300 fl. a. w. sr. 129 fl. w. a. | 88 75 | 88 50 |
| Kol. połud-pół-niem: | | |
| — 5% — za 100 fl. | 78 50 | 78 — |
| — — w srebrze „ | 89 — | 88 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a | | |
| w srebrze 5% za 100 | 94 75 | 94 25 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II | 90 — | 89 75 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. | | |
| — (w sr. 5% za fl. 100.) | 80 75 | 80 25 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 84 50 | 84 - |
| „ Grac-Köfl. za 150 fl. | | |
| — (w sr. 4½% za fl. 100 | 73 50 | 72 50 |
| Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w. | 82 — | 81 50 |
| „ półn. czes. po 300 fl. | | |
| a. w. w sr. po 5% za 100 „ | 89 25 | 88 50 |
| Tow. Żegl. par. na Du: | | |
| — — za fl. 100 m. k. | 95 — | 94 — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | 98 — | 96 — |
| Kol. Czes. po 300 fl. | | |
| — (w sr. 5% za 100 fl.) | 91 — | 90 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesars. korony . . . | 16 40 | 16 38 |
| „ dukat na wagę | 5 72 | 5 70 |
| „ obrączk. | 5 72 | 5 70 |
| Złoto *al marco* . . | 5 69 | 5 68 |
| Napoleondory . . . | 9 52 | 9 51 |
| Fryderyki . . . . . | 9 95 | 9 90 |
| Luidory (niemieckie) | 9 70 | 9 65 |
| Suweryny angielskie | 11 95 | 11 90 |
| Imperyały rosyjskie | 9 85 | 9 80 |
| Srebro . . . . . . | 117 75 | 117 25 |
| Srebro, kupony . . | 117 75 | 117 25 |
| Talary związkowe . | $1\ 76^1/_4$ | $1\ 75^1/_2$ |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pruskie bilety kas. . | 1 76 | $1\ 75^1/_2$ |
| **Lwów** 30 stycznia. | | |
| Dukat holenderski . | — | — |
| „ cesarski . . . | 5 76 | 5 73 |
| Półimperyał rosyjski | 10 2 | 9 92 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 88 | 1 86 |
| „ pap. „ | 1 66 | $1\ 65^1/_2$ |
| Talar pruski . . . . | 1 77 | 1 76 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 79 — | 78 70 |
| „ „ m. k. | 82 90 | 82 60 |
| Listy zast. banku hip. | 94 — | 93 85 |
| Obligi indem. b. kup. | 64 35 | 64 5 |
| 5% Pożyczka narod. | — | — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 200 75 | 199 75 |
| „ „ lwow.-czer. | 170 50 | 169 50 |
| Akcye banku hip. gal. | 73 — | 72 50 |
| **Warsz.** 1 lutego. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 80 57 | 80 25 |
| „ „ 2 ser. „ | 68 83 | 68 33 |
| kupon „ | — — | $-\ 43^1/_2$ |
| Listy likwidac. „ | 59 17 | 58 83 |
| kupon „ | — — | $-\ 67^1/_2$ |
| Pożyczka r. 1865 „ | 116 75 | 116 33 |
| „ r. 1866 „ | 116 75 | 116 33 |
| Kolej warsz. wied. „ | 63 — | 61 50 |
| „ warsz. byd. „ | 54 67 | 53 67 |
| „ warsz. teresp. | 80 50 | 80 — |

(286)

Zgromadzenie XX. Franciszkanów
odprawi
**Nabożeństwo żałobne**
we Wtorek dnia 4 Lutego i 5go
o godzinie 9 rano
za duszę ś. p.
MARYANNY z GROMNICKICH
**Rościszewskiej.**
We Czwartek za duszę ś. p.
**Jana Lelenkiewicza.**
W Piątek za duszę ś. p.
**Zofii Kamockiej,**
jako współfundatorów pogorzałego ich kościoła,
na które to Nabożeństwo Krewnych, Przyjaciół i Pobożnych zaprasza.

Jeśliby miejsce pobytu ***Adolfa Rymtowtta*** komu było wiadome, upraszam w imię dobrej sprawy o udzielenie wiadomości w prost pocztę na swój koszt, pop adresem: *Grand' rue, 40. Genéve (in Luisss)* ***C Rymtowtt.*** 267-2-3)T

## Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 30156

Magistrat król. głównego miasta Krakowa. podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży 297 sztuk drzew topolowych na plantacyach i po niektórych ulicach przedmieść rosnących, odbędzie się w dniu 11m Lutego 1868 r. w gmachu Magistratu w biórze V. Depar- o godzinie 10tej przed południem publiczna licytacya, za gotową zaraz zapłatę.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 50 cnt. w. a. za sztukę.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. Magistratu.

Kraków dnia 23 Stycznia r. 1868
(271)

## Ogłoszenie licytacyi.

N. 23539

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy szopy murowanej na wozy i sikawki w podworcu ratusza Kazimierskiego odbędzie się w dniu 25 Lutego 1868 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu V. do godziny 12tej w południe publiczna licytacya, przez oferty piśmienne, opieczętowane.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 620 cent. 44 w. a.

Wadyum wynosi złr. 62 w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. Magistratu.

Kraków dnia 23 Stycznia 1868 r.
(270-1-3)T

## Konkurs.

**Posada Sekretarza**

przy Radzie powiatowej Leskiej, z pensyą roczną 700 złr. w. a., jest do obsadzenia. Ubiegający się zechcą podania wraz z dowodami uzdolnienia przesłać do dnia 28 Lutego r. b. na ręce Marszałka Rady powiatowej w Lesku w Ziemi Sanockiej. (282-1-3)T

## Ogłoszenie.

W ogrodzie Strzeleckim jest do wydzierżawienia Restauracya. Termin zgłoszenia się do końca b. m. O warunkach można się dowiedzieć u podpisanego Sekretarza. (292-1-3)T

Kraków dnia 1 Lutego 1868 r.
***S. Wiśniowski***
Piasek Nr. 2.

## Konkurs

L. 1200.

Celem obsadzenia opróżnionej w Bolechowie posady lekarza miejskiego z roczną płacą 250 złr. i widokiem remuneracyi w kwocie 50 złr. rocznie rozpisuje się niniejszem do 10 Marca 1868 r. konkurs. (278-1-2)T

Ubiegający się o tę posadę winien podanie należycie zainstruowane u podpisanej Zwierzchności gminnej wnieść i w takowem udowodnić, że jest Doktorem medycyny.

Bolechów dnia 27go Stycznia 1868.

## Obwieszczenie.

Przy Wydziale powiatowym w Żywcu jest posada Sekretarza z roczną pensyą 500 złr. wal. austr. do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swoje należycie poparte podania najdaléj do 15 Lutego bież. roku Prezydyum tegoż Wydziału przedłożyć. (263--3)T

Z Wydziału powiatowego
Żywiec dnia 26 Stycznia 1868 r.

## Konkurs.

W celu obsadzenia
**posady Sekretarza**
przy Radzie powiatowej Mieleckiej, do której Wydział powiatowy roczną pensyę 800 złr. w. a. zaproponuje na Radzie, rozpisuje się konkurs.

Życzący sobie otrzymać tę posadę zechcą franko podania z dowodami uzdolnienia swego do Wydziału Rady powiatowej na ręce członka p. Dr. Bartosińskiego Notaryusza w Mielcu do 20 Lutego b. m. nadesłać. Posiadający ukończone studya prawnicze pierwszeństwo mieć bęą. (255--3)T

Wydział powiatowy w Mielcu.

**WPISY**
*na kurs wiosenny konnej jazdy w Szkole ekwitacyjnej Krakowskiej rozpoczęły się.*



Ceny za naukę dla Pań i Panów, a zwłaszcza szkolnej młodzieży są pod każdym względem przystępne. „Konie dobre, akuratność i porządek wojskowy, system nauki zwięzły, a doświadczone już przez rok cały uczciwe obchodzenie się z uczącemi się, czynią nadzieję, że dostojna Społeczność miasta — nie dając się prześcignąć zagranicy — da rękojmię utrzymania tej jedynej w kraju, a niezaprzeczenie potrzebnej Instytucyi.“

Konie młode do tresury przyjmuje Zakład, ręcząc za bezpieczeństwo i specyalne wedle wymagań ujeżdżenie, po cenach przystępnych. (226)

***Roman Piechocki,***
Dyrektor i właściciel Zakładu.

Mam zaszczyt uwiadomić szanownych Księży Dobr., iż przyjmuję wszelkie **roboty kościelne,** jak np.: Ornaty, Stuły, Antepedia, Ombracula, Tuwalnie, Bursy. Alby, Komże i Obrusy — oraz odświeżam takowe stare zużyte. — Polecając się łaskawym względom (227-1-2)

***Marya Neüding,***
przy ulicy Sw. Anny, dom Weyrosty pod L. 200.

W dobrach hrabiego Renarda w Nadwórnie jest kilka tysięcy **6-9 letnich jabłoniowych i gruszkowych** szczepów do sprzedania.

Z tych w górach wypielęgnowanych i dlatego bardzo trwałych, rosłych szczepów będzie 1 sztuka jabłoniowa za 40ct. 1 sztuka gruszkowa zaś za 50 ct. w. a. w miejscu. (262--2)T

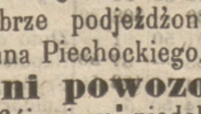
**Słabości piersiowe.**

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składao materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie. (12-9-24)T

**Francuski płynny środek do farbowania włosów,**
aby włosy wszelkiego rodzaju według upodobania czarno, ciemno lub blond trwale ufarbować w przeciągu najwięcéj 10 minut, którego działalność teraz już tak ogólnie jest znaną, że nawet wychwalania niepotrzebuje.
Przybory do tego t. j. 2 szczotki i 2 naczynia 50 cnt. — Flakon płynnego środka do farbowania włosów 2 złr. w. a.
**Laskowa Pomada do wąsów i brody** posiadająca wszystkie wyborne przymioty powyższej pomady, służy do tego aby przyrost włosów na dłuższy czas zabezpieczyć, zaczem takowe przez wpływ pomady dostatecznie ufarbowane nie będą. Ta laskowa pomada może również służyć jako doskonały i niezrównany kosmetyk na wąsy. — Cena 60 cnt.
Główny Skład u ***J. Weissa* w Wiedniu,** aptekarza„ zum Mohren“ Tuchlauben, i we wszystkich miastach prowincyonalnych austryackiej monarchii.
NB. Przy przesyłkach pocztą dolicza się osobno 20 cnt. w. a. na opakowanie. (64-9-15)

**KONIE**  **do sprzedania:**

**Wałach oryentalny** pięcioletni, dobrze podjeżdżony w Ujeżdżalni pana Piechockiego.
**Para koni powozowych,** blisko 16éj miary, niedobranych co do koloru — razem lub pojedynczo, — zawsze **do godziny 11 rano** w Hotelu Pollera.
(117-2-3)T

# „Opiekun polskich dzieci“,

czasopismo dla młodzieży, wychodzi we Lwowie *rok drugi*, a wszystkie urzęda pocztowe przyjmują nań przedpłaty i każdego czasu. Prenumerata wynosi: *całorocznie 3 złr.* albo *półrocznie 1 złr. 50 kr.*—Tom I. z roku 1867 jest jeszcze zapasem; kosztuje (po odtrąceniu należytości za marki) 1 złr.

We Lwowie odbiera przedpłaty **„Ajencja Czasu“ *A. J. Piątkowskiego,*** przy Placu katedralnym.

Także można w tejże Ajencyi dostać,

## „ALBUM Z DZIEJÓW POLSKI“

sześć fotografij większych rozmiarów, za cenę
**tylko 4 złr.**
Dochód z tej publikacyi jest przeznaczony na poratowanie podupadłego niezasłużenie obywatela. (261-1-3)T

L. 444 na I. piętrze.

Donoszę, że nadszedł
## świeży transport Pół-aksamitów
w najpiękniejszych barwach, które do różnego użycia w strojach damskich, oraz na kostiumy redutowe polecam.
(288-1-2) T ***W. L. Eminowicz.***
Szerokość pół-aksamitów wynosi łokieć. — Ceny stósownie do gatunku od 50 cent. do 1 złr. 80 cent.

Skład przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod

## M. LIKEYA
## Piwiarnia i Restauracya
**w Wiedniu,**
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 61.
W dniu 21 b. m. otwarte zostały moje wyżej wymienione lokalności. Zapraszam niniejszem szanowną Publiczność do częstego odwiedzania.
(175-4-6)T ***M. Likey.***

## PODARUNKI KARNAWAŁOWE!

**Najtańsze miejsce sprzedaży**
prawdziwych **złotych i srebrnych, damskich i męzkich klejnotów!**
**Godne uwagi dla każdego**
klejnoty wyrabiane są według najnowszych paryzkich wzorów. Każdy klejnocik jest opatrzony znaczkiem kontroli ck. urzędu próbierczego w Wiedniu. Przedmioty z 13-łutowego srebra, okryte złotem Nr. 3 tak trwale, jak gdyby całe ze złota były, a kosztują tylko trzecią część.

Łańcuszki do zegarków dla dam po 6 złr. 10, 12, 16, 18, krótkie po złr. 6, 8, 10, 12, 15, długie po złr. 10, 12, 15, 18, 24.
**Pierścionki,** gładkie emaliow. lub z kamieniem po złr. 1, 20, złr. 2, 3, 4, 6, złr.
**Sygnety** gładkie emaliow. lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6.
**Krzyżyki** gładkie emalio. lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6 złr.
**Bransoletki** gładkie emalio. lub z kamieniem po 7 złr. 9 złr. 12, 15.
**Guziczki** do rękawów gładkie emaliow. lub z kamieniem po 2 złr., 2 złr. 50, 3, 4, złr.
**Brosza i kolczyki** gładka emaliow. lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.
**Brosza** lub **kolczyki** same połowę powyższej ceny.
**Medaliony** gładkie złr. 2, 3, 5, emalio. lub z kamie. albo perłą po złr. 3, 4, 6.
**Srebrne łańcuszki** do zegar., krótkie złr. 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10 długie złr. 6, 7, 8, 9, 10.
**Przedmioty z 14 karatowego złota.**
**Pierścionki** gładkie, emalio. lub z kamieniem złr., 2·50, 4, 6, 8, 10.
**Sygnety** . . . . . 4·50 6, 8, 10, 12, 15.
**Sygnety** damskie . . . 3·50, 5, 7, 9, 11, 14.
**Łańcuszki** zeg. krótkie złr. 20, 25, 30, 40, 50.
„ „ długie złr. 30, 35, 40, 50, 60.
**Brosze i kolczyki** gładkie, emaliowane lub z kamieniem złr. 18, 25, 30, 35, 40.
**Medaliony** gładkie emaliowane lub z kamieniem złr. 8, 10. 15, 20, 25.
**Krzyżyki** . . . . . złr. 3, 5, 8, 10, 15.
**Serduszka** . . . . . złr. 6, 8, 12, 16.
**Bransoletki** . . . . złr. 18, 24, 30, 36.
**Przedmioty z 18 karatowego złota.**
**Pierścionki** złote emaliow. lub z kamieniami złr. 4, 7, 10, 15, 20.
**Sygnety** . . . . . . złr. 6, 8. 10, 15, 20, 25.
**Łańcuszki** do zegarka krótkie złr. 25, 30, 40, 50, 80, 100.
**Łańcuszki** do zegarka długie złr. 40, 45, 60, 80, 100, 125.
**Brosza** lub **kolczyki** gładkie emaliow. lub z kamieniem złr. 25, 35, 55, 85, 100.
**Medaliony** gładkie emaliow. lub z kamieniem złr. 10, 12, 15, 18, 25, 30.
**Krzyżyki** . . . . . . . złr. 4, 6, 10, 12, 18.
**Serduszka** . . . . . . . złr. 8, 10, 18, 24.
**Bransoletki** . . . . . złr. 24, 30, 36, 48.
**Klejnoty** na zaręczyny lub na podarunki ślubne mogą być dostarczone z napisami imion.

Najlepsze i najtańsze zegarki.

Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem kontroli c. k. urzędu probierczego w Wiedniu.

**Regulowane zegarki Genewskie z jednorocznem zaręczeniem; można być pewnym ich regularnego chodu.**

Do każdego regulowanego zegarka dodaje się kartka porę czująca.

Aby wiele sprzedawać trzeba tanio sprzedawać.

**Ceny fabryczne z 5% zniżka.**

Srebrne cylindrowe zegarki z 4 rubina. złr. 10.
„ z złotym brzegiem odskakujące złr. 13, 14.
„ z podwójną kopertą . . . . . złr. 15, 17.
„ ze szkłem kryształowem . . . złr. 15, 18.
„ ankrowe 15 rubinówe . . . . . złr. 16, 19.
Srebrne ankrowe z podwójną kopertą 15 rubinów, złr. 19, 23.
„ „ z kryszta. szkłem . złr. 19, 25.
„ wojskowe z podwój. koper. . . złr. 28, 36
„ remontoiry z krysz. szkłem . . złr. 20, 30
Złote z Nr. 3 cylindrowe z 8 rubin . złr. 30, 33.
„ „ ze złotą kopertą wew. 8 rub złr. 37, 38.
„ „ damskie z 8 rubi. . . . . złr. 27, 30.
„ „ emaliowane . . . . . . złr. 31, 36.
„ „ diamentami . . . . . . złr. 45, 48.
„ „ z podwój. kopertą . . . . złr. 45, 48.
„ „ ankrowe 15 rubi . . . . złr. 45, 65.
„ „ ankrowe z wew. kop. złotą złr. 40, 60.
„ „ podwójną kopertą . . . złr. 55, 60.
„ „ z podw. kopert. złotemi złr. 65, 100.
„ „ remontoiry . . . . . . złr. 70, 100.
„ „ z podwójną kopertą . . złr. 170, 200.
Chronometry prawdziwe angielskie złr. 170, 400

Prócz wymienionych każdy inszy gatunek zegarków według życzenia.

Na każdym zegarku na żądanie może być wyryty herb lub monogram.

Nie obciągnione zegarki o 2 złr. taniej. Budziki 5 złr. ze zegarem. 7 złr. Srebrne wytworne zegarki z portretem J. C. K. M. po 15 złr.

**Odsprzedającym dalsze ustępstwa.**
Na żądanie posyłam Zegarki i przedmioty klejnotowe do wyboru za pobraniem należytości i zwracam pieniądze natychmiast pocztą za niezatrzymane towary. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, i każden zaszczycający mnie obstalunkiem, może być pewnym najrzetelniejszéj i najszybszej usługi.
Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach zamiast wypłaty, również chętnie kupuję za gotówkę. (1878--12)
Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, dając zaręczenie najtańszych cen. — Rozsyłki na wszystkie strony monarchii.
Sprzedaż hurtowna i częściowa.
***„Filip Fromm,*** Hoher Markt 11, Galvagnihof, II. Stok, Wien.“
Porto wynosi na przesyłkę do 1 funta w całej monarchii 20 do 25 centów.
Poszukuje się **zdolnych Zastępców** na prowincyach.

## Ogier czysty arabski,
**6-letni,**

wytresowany wierzchowiec, przytem bardzo spokojny — do sprzedania w **Branicach** pod Krakowem. (248-1-2)T

## RESTAURACYA
**Hotelu Drezdeńskiego**
jest do wydzierżawienia
**od 1 Lipca 1868 r.**
Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanemi do właściciela zamieszkałego w tymże Hotelu. (187-3-9)T




**Ceny sznurówek** (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców, wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni. (203-3-8)T

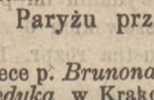
## DYWANY
**Salonowe i kościelne**
w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z fabryk angielskich, francuzkich i niemieckich. (42-6-)
**Gobelinowe**
**Serwety i kapy,**
**Sukno na podłogę**
w najrozmaitszych cenach łokieć od cnt.
**35 do 1 złr.**
w handlu pod firmą
***A. Gumplowicz***
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63
na pierwszym piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.
Cenniki i próbki na żądanie franko.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu suchot, jak również w słabościach limfatycznych i zołzowych. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza apetyt; leczy bladnicę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą Syropu chrzanowego z Jodem jest sok Rzeżuchy i Chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tyah to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuilade Nr. 7.

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera;* w Poznaniu w aptekach pp. *Mankiewicza* i *Elsnera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w składach maetyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece pana *Szaitera* w Rzeszowie. (14-5-14)

**Do sprzedania**
**trzy**  **Ogiery,**
z których dwa z stada Jezupolskiego, a trzeci oryginalny Czerkies. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel w Jurowcach, ostatnia poczta Grabownica. (218-2-3)T




Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-5-)


**W Gromniku,** pow. Tarnowski, w r. b. następujące ogiery za opłatą puszczane będą:

**Prince Elis,** złot.-gn., pełnej krwi angielskiej, po „St. Giles“ z „Queen Marjot“ za złr. 60.
**Perkun,** wi. gn. ang. oryent, po „The River. z „Bagdadki,“ za 25 złr.
**Rococo,** ci. gn. ang. krwi, po „Arystokracie“ z „Milady,“ za 25 złr.

Oprócz tego od każdej klaczy po 2 złr. na służbę stajenną.

Za owies, siano i słomę dziennie od klaczy 30 centów.

Bliższa wiadomość pod adresem:
*Zarząd stada w Gromniku, poczta Ciężkowice.* (268-1-4) T

## W Słotwinie:
**Ogier Hiss-Highness,**
pełnej krwi angielskiej, kary, miary $16^3/_4$
po
**Polich-Touchstone**
od
**Charming-Lady,**
ze stada Wgo Antoniego Mysłowskiego, od 1go Marca r. b. stanowić będzie po 32 złr. w. a. od klaczy. Owies i siano podług cen targowych miasta Brzeska.
Bliższej wiadomości udziela Administracya w Słotwinie, poczta Brzesko.
(275-1-3)T

## Nasiona leśne.

Nasienie sosny (Pinus silvestris) łuskane, cetnar po 45 tal.
dto świerku (Pinus Picea) łuskane cetnar po 30 tal.,
jak również i inne świeże, pewnego gatunku Nasiona. „Franco Bahnhof Sagan.“ Opakowanie tanio policza się. To ofiaruje rządca lasu ***H. Gaertner*** w Schoenthal, przy Sagan w Szląsku Pruskim.
(266-1-6)T

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraac apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhèe), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (1928-4-)

*Fosforan Zelaża* przywraca siły wyniszczonym używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder* i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie.

| Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862. |
|---|---|---|

**Graben Nr. 3**
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
**w Wiedniu**
## Skład Ubiorów
***Kellera i Alta,***
który dla swych wytwornych tylko, według najnowszego dziennika Mody wykonywanych ubiorów męzkich własnego wyrobu na wystawach przemysłowych najwyższemi medalami




odznaczonym został, poleca swe wyroby z zaręczeniem najlepszej jakości materyału i starannego odszycia po najtańszych cenach fabrycznych
wytworny
## Ubiór balowy:
czarny Frak lub Surdut, Spodnie i Kamizelka
**24 złr.** (1551-52-200)

Podróżne Loden-Gubą . . od 8 do 30 złr.
Palta zimowe bez podszewki od 6 do 36 „
Palta zimowe watowane . . od 14 do 48 „
Surduty wiosenne . . . . . od 6 do 26 „
Wierzchnie suknie . . . . od 8 do 30 „
Całe ubiory . . . . . . . od 16 do 36 „
Futra podróżne . . . . . od 36 do 85 „
Surduty na polowania . . od 7 do 24 „
Ranne suknie (szlafrok) . od 8 do 26 „
Fraki i surduty . . . . . od 14 do 28 „
Księże suknie . . . . . . od 16 do 30 „
Spodnie zimowe . . . . . od 4 do 14 „
Różne kamizelki . . . . . od 2 do 9 „

następnie wszelkie artykuły męzkich sukien po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych.
Próbki materyj na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie przesłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.
Zamówienia osobiście lub listownie z łaskawem oznaczeniem miary, górnej szerokości piersi długości stanu, długości kroku, będą pod zaręczeniem najdokładniej natychmiast wykonane, do każdej przesyłki dołączasię *Kartkę zaręczenia*, w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie dobrze leżą lub się nie podobają będą bez przeszkody zamienione.
Kleler et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*